LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. $ 50,00; poza Brazylią — Cr. $ 80,00; cena egzemplarza — Cr. $ 1,00.
Redakcja przyjmuje od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. $ 1,00; repetidos até tres vezes — desconto de 20%; sôbre os maiores e anuais — á tratar. Na última página e no texto, aumento de 30% sôbre os preços acima.

ROK XXIII — Curitiba, 1 grudnia (de dezembro de) 1948 — NR 48. (101)

Chrońmy naszą prasę

Poza granicami Polski, wszędzie niemal, gdzie żyją Polacy, istnieją polskie pisma. Gazeta w polskim języku była dotychczas nieodłącznym elementem naszego życia. Obok parafii, organizacji i szkoły, łączyła rodaków, informowała ich, wskazywała drogi pracy, objaśniała i propagowała wielkie idee. Borykała się zawsze z przeciwnościami losu. W niełatwych warunkach pracowali jej redaktorzy i współpracownicy. Przezwyciężała jednak trudności, przejawiając żywotność i niemałą rozrodczość. Przetrwała burze i zawieruchy, jakie spadły na naród polski.

Wielu z nas nie umie sobie wyobrazić dnia bez polskiej gazety.

— Jak mogłoby istnieć polskie życie organizacyjne czy gospodarcze, jak kształtowałyby się nasze poglądy polityczne, gdyby pewnego dnia zniknęły nasze gazety?

Tak zapewne myśli i mówi niejeden z rodaków

A jednak prasa polska cofa się. Cofa się w Stanach Zjednoczonych, pod naporem amerykanizacji młodszych pokoleń, ale nie tylko w Stanach. W ciągu ostatniego 10-lecia (prawda, że w czasie wojny, nie zmienia to jednak faktów obiektywnych) zniknęło co najmniej 25 pism polskich w różnych krajach na 4 kontynentach W Niemczech w pierwszym dniu września 1939 roku rządy hitlerowskie zniszczyły całą prasę polską, między innymi 6 dzienników. We Francji z 3 istniejących przed wojną dzienników, ostał się jeden. Zamknął swe wydawnictwo „Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie". W Stanach Zjednoczonych, w szeregu strat z okresu lat 10-ciu, najboleśniejszą było zawieszenie wydawnictwa „Dziennika Zjednoczenia".

Prawdą jest, że uchodztwo powojenne, a przed nim jeszcze walcząca emigracja, ufundowała szereg pism z „Dziennikiem Polskim". W Londynie i tygodnikami „Kronika" we Frankfurcie i „Orzeł Biały" w Brukselli. Bilans jednak ogólny jest ujemny. Straty w dziedzinie pism przerastają prasowy przyrost naturalny.

Spójrzmy tymczasem na to, co się dzieje w Polsce. Powojenna prasa krajowa odrodziła się bujnie, to prawda, ale w jak potwornej formie. Pod rządami narzuconego, komunistycznego reżimu nie było miejsca na prasę wolną. Licencje na wydawnictwa, przydziały papieru, upaństwowienie drukarni, państwowy monopol kolportażu i terror nad dziennikarstwem doprowadziły do zupełnego zaniku wolności prasy w Polsce. Wychodzące pisma reprezentują opinię i interes reżimu, nie zaś narodowy interes Polski.

Do tradycyjnej więc roli społeczno-narodowej pism polskich w świecie doszła nowa. Zaszczytna, piękna, ale bardzo odpowiedzialna — rola reprezentowania tradycji wolności prasy polskiej i rola wyrazicielki wolnej polskiej opinii. Reżim rychło dostrzegł tę rolę prasy polskiej zagranicą. Nie dziwmy się więc, że i ją dotknęła jego żelazna ręka. Większość pism, ukazujących się w języku polskim poza krajem, jest w Polsce zakazana.

Wielkie to wyróżnienie i zaszczytna rola — prawda? I wszyscy Polacy z dawnej Polonii i wojennej emigracji jesteśmy z niej dumni.

Musimy jednak pamiętać, że odpowiedzialność za należyte wykonanie tej naprawdę — bez cienia przesady—historycznej roli nie obciąża bynajmniej tylko redaktorów i wydawnictwa. W znacznie większej mierze spada na masy Polonii i emigracji wojennej.

Tylko one zdolne są zatrzymać proces cofania się wolnej prasy polskiej. W Stanach Zjednoczonych i Francji, w Kanadzie i w Niemczech, jednakowa jest mechanika istnienia prasy. **Żyje ona wtedy, kiedy jest prenumerowana, kupowana czytana i popierana przez odbiorców.** Najświetniejszy redaktor, najofiarniejszy wydawca nie poradzą nic, nie utrzymają pisma, jeśli jego nakład nie będzie rozkupiony i nie będą się ukazywały w nim polskie ogłoszenia.

Tak już jest, że w istnieniu prasy, jak w wielu dziedzinach życia ludzkiego, rzeczy wzniosłe i praktyczne mieszają się ze sobą i wzajemnie się warunkują.

Jeśli więc:

— uważamy naszą prasę za tradycyjną a pożyteczną część naszego życia zbiorowego,

— doceniamy jej rolę, jako czynnika informującego nas i łączącego w pracy dla dobra Polski i Polonii,

— rozumiemy jej rolę, jako reprezentantki wolnej polskiej opinii i wolności słowa, zgniecionej przez reżim komunistyczny, wyciągnijmy z tego wniosek:

Chrońmy naszą prasę, gwarantując jej istnienie!

Bolesław Wierzbiański

POPIERANIE POLSKIEJ PRASY ZAGRANICĄ

Światowy Związek Polaków z Zagranicy ostatni numer swego biuletynu poświęcił w całości dorobkowi i roli prasy polskiej zagranicą, kierując do wszystkich apel o popieranie tej prasy. Cóż czynić, by zadanie to wykonać zadawalająco?

1) Spełnić podstawowy warunek, bez którego żadna gazeta na świecie nie może istnieć— opłacać prenumeratę.

2) Jednać nowych płatnych czytelników, nadsyłać do redakcji albo administracji adresy znajomych i przyjaciół, zainteresowanych prasą polską.

3) Utrzymywać stały i ożywiony kontakt ze swym pismem, czuwać pospołu z redakcją nad jego poziomem o linię ideową.

4) Tworzyć w swoich ośrodkach komitety popierania prasy polskiej.

5) Organizować raz do roku „tydzień propagandy czytelnictwa".

6) Tworzyć przy większych organizacjach stałe referaty prasowe.

7) Ogłaszać się w polskiej prasie, powoływać się przy zakupie i sprzedaży na ogłoszenia w rodzimej prasie.

8) Przyzwyczajać dzieci i młodzież do obcowania z gazetą polską.

9) Przeznaczać dochód z imprez na własną prasę, nadsyłać ofiary na fundusz prasowy, wprowadzić zwyczaj wzajemnego obdarowywania się w dniu imienin i urodzin z góry opłaconą prenumeratą.

10) Czynić wszystko co leży w indywidualnej i zbiorowej mocy, aby nie dopuścić do likwidacji ani jednej polskiej placówki prasowej zagranicą.

Prasa polska zagranicą musi istnieć!

UZNANIE PAPIEŻA DLA BRAZYLIJSKIEJ INSTYTUCJI SPOŁECZNEJ

Ojciec św. Pius XII żywo zainteresował się brazylijską instytucją społeczną, znaną pod skróconą nazwą SESI (Serviso Social da Industria). Dr Euvaldo Lodi, deputowany i prezes Narodowego Zjednoczenia Przemysłu, bawiąc ostatnio w Rzymie, został przyjęty na specjalnej audiencji przez Papieża; udzielił on Ojcu św. szczegółowych informacyj o tej instytucji; dobroczynna ta organizacja powstała z prywatnej inicjatywy pracodawców i jest w całości przez nich finansowaną. Instytucja SESI udziela pomocy pracownikom nie z łaski pracodawców, lecz z poczucia obowiązku, idąc w myśl zasad społecznych, wyrażonych w encyklikach papieskich. Ojciec św. wyraził uznanie dla tej pięknej instytucji pojętej w duchu miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

UŁATWIENIA DLA ROLNIKÓW

Z Rio de Janeiro donoszą, że Minister Rolnictwa, p. Daniel Carvalho udał się do Prezydenta Republiki na narady w sprawie finansowania przez Bank Brazylijski tegorocznych zbiorów pszenicy w Stanie Rio Grande do Sul. Tegoroczne zbiory pszenicy rzeczoznawcy obliczają na 500.000 ton. Ustalono, że Bank Brazylijski będzie udzielał pożyczek dla producentów pszenicy w Stanie Rio Grande do Sul na okres zbiorów zboża. Ministerstwo Ronictwa zobowiązało się nabyć każdą ilość pszenicy po pewnej ustalonej cenie. Ministerstwo Komunikacji postara się o transport zboża z okolic rolnych do ośrodków, gdzie znajdują się wielkie młyny, a następnie zapewni transport mąki na rynki zbytu.

BUDOWA KOLEI „CENTRAL DO PARANÁ"

Gubernator Parany, p. Lupion, podpisał dekret, który upoważnia Stan do wydania apolis na sumę 450 milionów kruzejrów dla sfinansowania budowy kolei żelaznej »Central do Paraná«.

PORT PARANAGUÁ

Prezydent Republiki podpisał dekret, mocą którego upoważnia organizację »Instituto dos Maritimos« do udzielenia pożyczki rządowi parańskiemu na cele rozbudowy portu Paranaguá.

HELIKOPTER W JACARESINHO

Prefekt municypium Jacaresinho, p. Osvaldo Alcantara, powiadomił Gubernatora Stanu, że nadszedł tam zamówiony helikopter. Będzie on użyty do oczyszczania kafezalów z robactwa niszczącego kawę, tak zwanego »Broca«.

ŻNIWA PSZENICY W MUCYPIUM REBOUÇAS

W municypium Rebouças koloniści rozpoczynają sprzątanie pszenicy z pól. Urodzaje są nadzwyczaj pomyślne. Pszenica obrodziła stokrotnie. Także i zbiory kukurudzy zapowiadają się w obecnym roku bardzo pomyślnie. To samo można powiedzieć i o zbiorach ryżu, którym koloniści obsiali spore połacie ziemi.

WYCOFANIE STARYCH BANKNOTÓW

Dyrektor Kasy Amortyzacyjnej, p. João Antenor de Matos, oświadczył, iż zostaną wycofane z obiegu stare banknoty wydane przez Narodowy Skarb. Są to banknoty opiewające na milrejsy: 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100, 500 i 1.000. Wszystkie te stare banknoty winny być wymienione do dnia 31-go maja przyszłego roku; po tym terminie, przy wymianie owych banknotów, Kasa Amortyzacyjna będzie potrącać 5% w ciągu trzech miesięcy; przez następnie stopniowo coraz więcej, aż wreszcie banknoty te po pewnym czasie zupełnie utracą swą wartość.

POWÓDŹ W RIO DE JANEIRO

Nad okolicą Petrópolis przeszła ostatnio silna burza połączona z niezwykle ulewnymi deszczami, które spowodowały w wielu miejscach wylewy. Przedmieście Raiz da Serra zostało zagrożone przez powódź i mieszkańcy, ratując życie, musieli opuścić swe mieszkania i szukać schronienia w okolicach wyżej położonych.

SWÓJ OKRADŁ SWEGO

Parańska policja uwięziła w miejscowości Apucarana japończyka Hanvoru Wataba pod zarzutem poszkodowania Hakeski Yamato, kupca z Santos, na kwotę Cr. 36.000.00. Wataba był pełnomocnikiem Yamaty i z tego tytułu pobrał od wielu osób należności; zamiast je zwrócić swemu patronowi, Wataba ulotnił się z Santos i osiadł w Apucarana, w nadziei, że nikt go tam nie znajdzie. Przeliczył się jednak w nadziejach i teraz musi odpowiadać za swe sprzeniewierzenia i nieuczciwość.

Z BLISKA

— **Gubernator Parany**, p. Lupion, odwiedził ostatnio następujące miejscowości: Curiuva, Ibaiti, Tomasinę, Wenceslau Braz, Jaguariaivę i Sengés.

— **W katedrze kurytybskiej,** ubiegłej soboty, J. E. Ks. Arcybiskup Attico da'Rocha odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy w obronie praworządności w czasie zamieszek wywołanych w 1935 roku przez komunistów; w nabożeństwie wziął udział generał Osvaldo Cordeiro de Faria, dowódca V Okręgu wojskowego, przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, wielu oficerów, żołnierzy i ludność.

— **Ojciec św. Pius XII** przyjął na specjalnej audiencji marynarzy brazylijskiego statku szkolnego „Saldanha Marinha" i przemówił do nich w języku portugalskim.

— **Rząd brazylijski** wyraził zgodę na objęcie przez poselstwo polskie w Rio de Janeiro protektoratu nad interesami Rosji w Brazylii.

— **Generał José Pessoa,** dowódca Południowej Zony Wojskowej odbywa inspekcję placówek wojskowych w południowych Stanach Brazylii: w Paranie, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

— **Pułkownik Anibal Borges Carneiro,** wybitny i zasłużony parańczyk, zmarł w tych dniach w Kurytybie.

— **W Pinhais,** na linii kolejowej Kurytyba-Paranaguá, dokonano otwarcia nowego dworca kolejowego.

— **Motocyklista** Jerzy Walter Dubler zderzył się, ubiegłej soboty, na skrzyżowaniu ulic Martim Afonso i Visconde de Nacar w Kurytybie, z kaminionem prowadzonym przez Alojzego Penkala; wskutek gwałtownego zderzenia, motocyklista doznał rozbicia czaszki; towarzysz motocyklisty, żołnierz z 15 B. C. doznał złamania nogi; przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda motocyklisty; pośpiech czy nieostrożność przypłacił śmiercią.

— **Szef urzędu płatniczego** w Skarbie Państwa, p. Alarizio Andrade oświadczył, że na skutek uchwalonego prawa o podwyżce płac dla urzędników i wojskowych, Skarb Państwa będzie musiał wypłacić w obecnym miesiącu kwotę 194 milionów kruzejrów.

— **Sąd przysięgłych** w Rio de Janeiro skazał lekarza Wiktora Hugo Teodoro na sześć miesięcy więzienia i pozbawił go prawa wykonywania zawodu lekarskiego na przeciąg ośmiu lat za przeprowadzenie na jednej z pacjentek niedozwolonego zabiegu poronienia; pacjentka zmarła w czasie operacji.

— **W Rio de Janeiro** na avenida Brasil, pociąg jadący z Belford Roxo do Araxá, zderzył się z miejskim autobusem, kursującym na linii Praça do Carmo-Candelaria; w wypadku tym zginęły cztery osoby a około 50 otrzymało rany; autobus został rozbity w drzazgi, a jeden z wagonów został wywrócony; szofer autobusu, którego nieuwaga spowodowała katastrofę, zdołał zbiec.

— **W São Paulo,** dr. Paulo Ramos de Camargo, w przystępie obłędu, zamordował własną matkę i dwie rodzone siostry; poczem powiesił je w studni; gdy policja wykryła zbrodnię, sprawca strasznego mordu popełnił samobójstwo.

— **Zbiory bawełny** w stanie Ceará są obecnie bardzo pomyślne; obliczają je na 14 milionów kilometrów.

— **Dwa amerykańskie okręty** wojenne; »Douglas H. Fox« i »Hantington«, pod dowództwem kontradmirała James H. Foskett, zawinęły do portu Rio de Janeiro.

— **Na wyspie Ilha das Flores** odkryto ogromne kości, które, jak twierdzą uczeni, należą do przedpotopowych zwierząt.

PACOTES PARA A EUROPA

Obra social - caritativa, de absoluta confiança, sob direção responsavel do Rev. Padre Feige, aceita pacotes com viveres, roupas, medicamentos etc. para qualquer paiz da Europa. Todos os pacotes são segurados. Pacotes tipo relampago com entrega dentro 14 dias, desde Cr. 50,00. Em Curitiba aceita e dá informações a Rua Bispo D. José 2700.

NASTROJE W ANGLII

Obawa przed wojną jest w Anglii bez porównania mniejsza niż na kontynencie — stwierdza londyński korespondent »Basler Nachrichten« (474). Jeszcze przed kilku tygodniami obawiano się, że fiasko rozmów moskiewskich przyniesie wybuch konfliktu. Obecnie uważa się wojnę za mało prawdopodobną. Most powietrzny do Berlina daje zysk na czasie, a czas oznacza niezmiernie wiele dla gospodarczej i politycznej konsolidacji Zachodu. Po pewnym czasie Zachód może tak skrzepnąć, że wojskowo stanie się nie do pokonania. Oczywiście czas daje zyski i Wschodowi. Nie brak i innych momentów niepokojących: wojna domowa w Grecji, zwycięstwo komunistów w Mandżurii, sytuacja we Francji, walki w Palestynie, niepokoje w Burmie — ale górują nad nimi momenty krzepiące: zdecydowana wola Ameryki utrzymania się w Europie, dobry postęp zbrojeń i rekonwalescencji gospodarczej Wielkiej Brytanii, rosnący potencjał przemysłowy Zachodu i konsolidujący się front antykomunistyczny w całym świecie.

CZY MOŻNA W OGÓLE URATOWAĆ RZĄD NANKIŃSKI?

Nawet republikańscy specjaliści w sprawach Dalekiego Wschodu mają co do tego wątpliwości. A generałowie amerykańscy, którzy byli w Chinach, są bodaj jeszcze większymi przeciwnikami Czang Kai Szeka, niż wpływy lewicowe w Departamencie Stanu, usiłujące stale pomoc dla Chin storpedować. Sam Roosevelt uważał narodowy rząd chiński za tak skorumpowany i niepewny, że trzymał przed nim w ukryciu wszystkie plany wojenne i polityczne, odnoszące się także do Dalekiego Wschodu. Po śmierci Roosevelta Marshall usiłował doprowadzić do kompromisu w Chinach, lecz po kilku miesiącach wycofał się, określając sytuację w Chinach jako beznadziejnie zagmatwaną. Przemysłowcy amerykańscy, pragnący inwestować w Chinach kapitały, doszli do podobnego wniosku. Konsekwencją była pomoc USA połowiczna i raczej w skutkach politycznych szkodliwa. Dostawa broni wartości 150 milionów dolarów była kroplą w morzu potrzeb chińskich. Marshall nie dał zezwolenia na wywóz broni którą Chiny zakupiły w USA. Marshall uważał dotąd Chiny za bezdenną beczkę. (»Die Tat« 310).

ROSJA MA BOMBY ATOMOWE

»Figaro« zamieszcza relację sowieckiego kapitana Słowa, który zbiegł ze Wschodnich Niemiec i obecnie przebywa w Ameryce Południowej. Twierdzi on, że już w czerwcu ub. roku odbyła się w obecności kilku członków sowieckiej Akademii Nauk, marszałków i generałów na półwyspie Mangichlak nad Morzem Kaspijskim próba z dwiema bombami atomowymi, z których jedną wyprodukowano w Sterlitamagu w lasach uralskich, a drugą w Studziance nad jez. Bajkał. Istotne znaczenie miał nowy detonator, oraz wydajność bomb. Wszelkie wysiłki, aby zdobyć detonator amerykański, zawiodły. Plany detonatora, zdobyte w lutym ub. roku w Stanach Zjednoczonych, okazały się mistyfikacją. Tak więc wypróbowano model własny. Okazał się on skuteczny i bomby wybuchły, natomiast wybuchły były przedwczesne. Materiał, użyty w jednej bombie, dał zaledwie 5 proc. teoretycznej możliwości, w drugiej — 15 proc. Utworzono nową komisję dla dalszych badań.

KOMUNIŚCI CZESCY ZAKŁADAJĄ NOWĄ »RELIGIĘ«

(IC) — W obłędnych głowach komunistów czeskich powstała szaleńcza myśl połączenia wszystkich religii w Czechach, a przede wszystkiem katolików i protestantów, w jeden „narodowy kościół czeski".

Komuniści mają nadzieję, że krwawe prześladowanie, konfiskata mienia i specjalne przywileje zmuszą katolików do apostazji. Według czeskiego planu reżym Pragi przeprowadzić ma dekret, konfiskujący wszelkie mienie ruchome i nieruchome kościoła katolickiego w Czechach. Majątek ten miałby następnie być przekazany nowemu „narodowemu kościołowi". Oporne duchowieństwo miałoby zostać uwięzione i osadzone początkowo w górskim obozie koncentracyjnym, a następnie wysłane do obozów przymusowej pracy w Rosji. Czeski Front Narodowy ma zająć się intensywną propagandą przeciw Kościołowi katolickiemu, przeciwko Watykanowi i Ojcu św. i przedstawiać ich jako „niewolników anglo-amerykańskiego imperializmu". Propaganda ma być zakrojona na olbrzymią skalę i nie cofnie się przed żadnymi kłamstwami i oszczerstwami, byle dopiąć celu.

WĘGIERSKI TERROR NIE PRZERAŻA KARDYNAŁA

(IC) — Prymas Węgier, kardynał Józef Miuszenty, oświadczył przed paru dniami swemu duchowieństwu, że jest gotowy na wszelkie prześladowanie i szykany. Kardynał powiedział, że Kościół katolicki przechodzi periodycznie wielkie doświadczenia i cierpienia, w których umacnia się i doskonali charakter katolicki. Zło, które nawiedziło ojczyznę św. Stefana, zniknie jako dzieło szatana, walczącego z Bogiem. Kardynał wezwał kapłanów, by byli gotowi na dalsze, daleko większe, a nawet krwawe prześladowanie.

ELŻBIETA BENTLEY ZOSTAŁA KATOLICZKĄ.

Znana z ostatnich procesów przeciwko komunistom amerykańskim Elżbieta T. Bentley, do ostatnich czasów komunistka i zręczny szpieg sowiecki, przyjęta została do kościoła katolickiego w Washingtonie. Oświadczenie takie wydał Ludwik Budenz, dawny wydawca komunistycznego »Daily Worker«, Budenz, który przed niedawnym czasem przeszedł do Kościoła katolickiego, był ojcem chrzestnym Elżbiety Bentley. Msgr. Fulton Sheen, profesor filozofii na katolickim uniwersytecie w Washingtonie i znany mówca radiowy, udzielał pannie Bentley lekcji katechizmu.

Jak Koło Unii Polaków w Kurytybie obchodziło rocznicę Niepodległości Polski

W dniu 27-go listopada b. roku o godzinie 21, w sali Towarzystwa Im. J. Piłsudskiego odbyła się uroczysta Akademia, poświęcona rocznicom listopadowym.

Po odegraniu hymnów narodowych: polskiego i brazylijskiego, zagaił akademię Przewodniczący Koła Unii p. Jan Skoczek, następnie p. Edmund Łopatowski odczytał orędzie Rządu R. P. Potem p. Edward Czerwonka wygłosił referat, obrazując w nim ruch niepodległościowy w dziejach Narodu Polskiego. P. Tadeusz Morozowicz po mistrzowsku wygłosił piękny utwór pod tytułem »Piosenka o mojej Warszawie« i »Odpowiedź Warszawy«. Następnie p. Teofil Filoda odczytał list z Kraju.

Ukoronowaniem całej uroczystości było przedstawienie pod tytułem: »Ta, co nie zginęła«. Role były rozdzielone między następujące osoby: p. Zofia Skoczek, p. L. Kopciuszyńska, p. Edward Kondera, p. Dec, p. August Stec i p. Regina Frankowska.

Całość wypadła imponująco. Szczególne uznanie należy się Panu Janowi Skoczkowi, Prezesowi nowozałożonego Koła Unii w Kurytybie za tak świetnie zorganizowanie Akademii.

Z DALEKA

— **Komuniści** opanowali dotąd 25 proc. obszaru Chin, 35 proc. ludności i 586 miast.

— **Wypadki w Chinach** spowodowały gorączkową aktywność w Londynie. Uważa się, że Burma nie wystarczy do zahamowania infiltracji komunistycznej i że trzeba będzie rozciągnąć front obronny również na Syam.

— **Raf w Pakistanie** gotów jest zaangażować 450 żołnierzy byłych Polskich Sił Powietrznych z personelu latającego i ziemnego.

— **Radioaparaty** w Niemczech są dwa razy droższe niż przed wojną, a trzy razy droższe niż w USA.

— **Biskupem-sufraganem** Berlina został dotychczasowy proboszcz w Berlinie-Lichtenberg, Górnoślązak ks. Paweł Tkocz.

— **Poza żelazną kurtyną** zostało już tylko dwóch purpuratów: ks. kardynał Mindszenty na Węgrzech i ks. kardynał Sapieha w Polsce.

— **18 radiostacyj sowieckich,** głównie w rejonie Moskwy i Władywostoku bierze udział w zakłócaniu audycji Głosu Ameryki.

— **Złota Brama.** Ostatnio przeprowadzono badania nad najstarszym zabytkiem Kijowa, „Złotą Bramą", która jest jedyną pozostałą budowlą z okresu Rusi Kijowskiej. Zbudowana przed 900 laty. Złota Brama jest częścią fortyfikacji miejskich.

— **Zaciąg do armii USA** w 10 największych miastach dał dotąd 72 proc. poborowych odrzuconych. Najwięcej, bo 87,5 proc. odrzucono w Nowym Jorku, najmniej — 37 — w Los Angelos.

— **Manewry floty USA** na północnym Atlantyku wykazały między innymi potężne działanie nowych łodzi podwodnych, będących ulepszeniem niemieckich „Schnorkel".

— **B-36,** mogące przebyć bez lądowania 12.000 kilometrów na wysokości 40.000 stóp, rozpoczęto produkować w USA seryjnie.

— **Zapas złota w USA** wzrósł od roku o 1.710 milionów dolarów i wynosił *29-go października b. r.* 24 miliardy dolarów, t. j. 3/5 zapasu światowego i 10 razy więcej, niż ma Rosja.

— **W rocznicę rewolucji** przeszło tysiąc żołnierzy rosyjskich w paradnych mundurach z orkiestrą, grającą marsza żałobnego Chopina, ale bez broni, weszło, nieuprzedzając władz brytyjskich, do brytyjskiej strefy Berlina i tam złożyło wieńce pod rosyjskim pomnikiem. Następnie kolumna wycofała się do strefy sowieckiej.

— **Amerykanie** w Berlinie mogą bezpłatnie uczyć się języka rosyjskiego.

— **Berlin** należało z końcem wojny całkowicie zniszczyć — powiada »Luxemburger Wort«. Zupełne zburzenie Berlina, stolicy Prus i ducha pruskiego, ogromnie ułatwiłoby przekształcenie niemieckiej mentalności. A także zapobiegłoby obecnym trudnościom z Rosją.

Ś. † P.

ANNA SOCZEK Z WOLSKICH

ze Serrinha zasnęła w Panu i przeniosła się do wieczności, po dłuższej, a w ostatnich tygodniach, ciężkiej chorobie, dnia 23-go listopada b. r. o godzinie 23,20 w szpitalu w Araucaria, zaopatrzona Św. Sakramentami. Przeżyła lat 37 (ur. 21-8-1911) była córką Szczepana Wolskiego już dawno zmarłego i Marii z Kaweckich niedawno chowanej. W małżeństwie z Augustem Soczkiem przeżyła lat 18 Osierociła 3 dzieci małoletnich. Należała do Apostolstwa Modlitwy i innych bractw i stowarzyszeń kościelnych. Była wzorową córką żoną, matką—lubianą i szanowaną przez wszystkich. Pogrzeb odbył się 25 go listopada 1948 w Serrinha, przy nadzwyczaj licznym udziale wiernych rzucających na pożegnanie z bryłką ziemi ostatnie życzenie: **»Do Nieba niech Cię wprowadzą aniołowie«.**

Wszystkim, którzy przynosili ś. p. Annie w ostatniej chorobie pociechę, pomoc i współczucie, i oddali ostatnią usługę w pogrzebie, dziękuje, a o modlitwę prosi

August Soczek, mąż.

»PAN TADEUSZ«

PODRĘCZNIKIEM FILOZOFII ŻYCIA

Według Słowackiego »Pan Tadeusz« jest epopeją bohaterskoreligijną. Charakter ten nadaje mu t. zw. sprawa Robaka, dramatyczne odmalowanie odwiecznych praw Sprawiedliwości, odrodzenie moralne człowieka, który popadł w walkę z porządkiem przez Stwórcę ustanowionym.

Istotnie ksiądz Robak jest głównym bohaterem dzieła a nie Tadeusz, on sprężyną i duszą opisanych akcji. Bez jego pokutniczych wysiłków Pan Tadeusz byłby pusty, zimny, bez życia i znaczenia, tak jak człowiek bez zasad i przekonań religijnych.

Mickiewicz, przedstawiając ostatni szczebel nawrócenia się Soplicy, chce też naprawdę „współczesnym językiem" wykazać, jakim człowiek powinien być, aby się stać pożytecznym; namacalnie choć malowniczo głosi, że człowiek ma patrzeć przed i wokół siebie i ma zdawać sobie sprawę z sensu i zagadnień życia.

To samo czyni i katolicka etyka, ucząca, że życie to kapitał na procent dany, który zmarnowany mści się do »ostatniego szelążka«; że człowiek, nie będąc panem, ma być dobrym sługą Pana wszechrzeczy nie wyszczerbiając odwiecznych fundamentów, bo inaczej całość przywali zuchwalca.

A stało się bardzo dobrze, iż poeta stawia nam przed oczy nie »cudowne dziecko«, ale prostego człowieka, równego nam nie tyle krwią a i słabościami, który jednak zrozumiał złą drogę, a głównie zdobył się na przełamanie przyrodzonych wad, zmazanie plam i osiągnięcie szczytów urobienia, — na przekazanie światu świetlistych ścieżek Dobra i Prawdy, których trzymać się należy i zażywać jak chleba powszedniego.

Mickiewicz przeprowadza ten temat dobitnie i to w takiej formie, że dobre a szlachetne zabiegi ks. Robaka pociągają czytelnika, a odstraszają karygodne pociągnięcia zarozumiałego Wąsala czy innych narwańców. Jacek nie pozostał w upadku. Przyznał się do winy, a jak przystoi na szanującego się człowieka kieruje swe myśli i kroki do Pana nad pany. Tu znajduje darowanie, otuchę i tę nieogarnioną moc, iż się stał innym, lepszym, świętym, bo wzorem, wodzem, męczennikiem.

A Bóg raczył lekarstwo jedyne objawić:
Poprawić się trzeba było i naprawić
Ile możności to (zmarnowane życie)
Zły przykład dla Ojczyzny, zachętę do zdrady
Trzeba było odkupić dobrymi przykłady,
Krwią i poświęceniem się...

Oto program tego jak i każdego nowoczesnego „syna marnotrawnego", co opuścił słodycze wiernej służby w „domu ojca", a przyłączył się do bezmyślnych.

Oportunizm, krótkowzroczność, zaślepienie miotały Soplicą nie wyłączając »targowicy«. Nawrócony chwyta się niespożytej opoki, jaką jest zaparcie się i wyrzeczenie na rzecz celów, których Bóg początkiem a Niebo końcem. Gniecie waśnie i nieporozumienia. Podnosi imię i ducha Narodu, toruje mu drogę. Przewodniczy drugim nie słowem, lecz czynem. Własnym życiem ratuje drugich od niehybnej śmierci. Ginie i bez tej nagrody swych bohaterskich zasług, jaką jest poznanie i uścisk własnego, jedynego dziecka.

Tylko Adam był w stanie wyśpiewać całą piękność duszy ks. Robaka, bezmiar jej ofiary, znaczenia i dzielności, jak i święte a niepojęte prawa samej Sprawiedliwości, ścigającej zło jak światło ciemności, a przebóstwiającej i najmniejsze osiągnięcia dobrej woli. Tylko ta uszczęśliwia człowieka, koi łzy, buduje narody, krzewi Królestwo niebieskie.

Ks. Robak ze swym niecodziennym spalaniem się na ołtarzu wielkiej a świętej sprawy to porywający obraz i żyjący przykład zrozumienia i potrzeby dobrze pojętego bytowania człowieka na ziemi, mającego ścisłe obowiązki względem Stwórcy, bliźnich i swego własnego istnienia i sumienia. Ten rys zatem stanowi o istocie »Pana Tadeusza« i czyni zeń podręcznik etyki czy filozofii życia.

Nigdy i za nic nie wolno dopuszczać się zdrady godności człowieka, rujnując porządki odwieczne na świecie, w narodzie czy cywilizacji, zastępując ideały haniebnym materializmem, choćby nosił miano troski o własną skórkę. Gdy zaś ktoś zbłądził, nie może trwać w upadku, niech się zrywa, nie oglądając się na towarzyszy potkniętych.

Szkodnik Soplica dokonał bohaterstw, bo pojął i zastosował Boże lekarstwo: »Poprawić się trzeba było... Zły przykład, zachętę do zdrady odkupić dobrymi przykłady, krwią, poświęceniem się«...

S K P

ORGANIZACJA

I WYCHOWANIE MŁODZIEŻY W POLSCE

Młodzież akademicka

Reżim dysponuje także praktycznymi środkami wywierania nacisku na młodzież akademicką. Pamiętać należy, że przyznanie stypendium, mieszkań w domach akademickich, bezpłatnych obiadów—uzależnione jest całkowicie od decyzji specjalnych komisyj akademickich, w których przewagę mają akademickie organizacje polityczne.

W życiu młodzieży akademickiej istniały dotąd następujące organizacje: Związek Walki Młodych »Życie« (przybudówka komunistycznej PPR), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz Związek Młodzieży Demokratycznej. Ponieważ istnienie odrębne tych organizacyj studenckich uniemożliwiało komunistom jednolitość działania na całym odcinku młodzieży akademickiej, przystąpiono do scalenia tych organizacyj. Na zjeździe warszawskim dnia 31-go stycznia i 2-go lutego 1948 roku pod naciskiem komunistycznego Związku Walki Młodych »Życie«, wymienione wyżej organizacje akademickie uchwaliły utworzenie wspólnej Federacji Polskich Organizacyj Studenckich. Wielce wymowny jest fakt, że prezesem Federacji Organizacji został komunistyczny poseł PPR Wróblewski.

Młodzież starsza nie-akademicka

Podobnie jak w życiu młodzieży akademickiej — istnieją w życiu starszej młodzieży nie-akademickiej cztery główne organizacje, a mianowicie: Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej »Wici«, Organizacja Młodzieży Towarzystw Uniwersytetów Robotniczych (OMTUR) oraz Związek Młodzieży Demokratycznej.

Związek Walki Młodych, przybudówka komunistycznej PPR, od samego początku miał zdecydowane oblicze ideologiczne. Grupując najzacieklejszych młodych komunistów, starał się rozciągnąć wpływ swój także na inne organizacje młodzieżowe.

Przymusowa organizacja „Służba Polsce"

Reżim nie zadowolił się »zjednoczeniem«, dokonanym na odcinku młodzieży. Scalone organizacje były organizacjami dobrowolnymi i poza ich sferą wpływów pozostawała część młodzieży, która do żadnej organizacji nie należała. Wten sposób z rąk komunistów mógł się wymknąć nadzór nad dużymi odłamami młodzieży. Według istniejących obliczeń w kraju znajduje się cztery i pół miliona młodzieży (2 miliony męskiej i dwa i pół miliona żeńskiej). Organizacje polityczne młodzieżowe obejmowały około miliona młodzieży. Celem zapobieżania temu stanowi rzeczy, powrócono z czasem do pierwotnej koncepcji (Bojca—Krzemienia) powszechnego i przymusowego zaciągnięcia młodzieży w szeregi jednej organizacji, nad którą nadzór mógłby być wykonywany centralnie, w której modelowanie oblicza duchowego młodzieży, według sowieckich, byłoby ułatwione.

Ustawą z dnia 25-go lutego 1948 roku o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 90) — stworzono przymusową organizację młodzieży pod nazwą »Służba Polsce«. Podlega jej młodzież obojga płci, w wieku od lat 16-tu do 21 włącznie, a nawet osoby do lat 30-tu, o ile nie odbyły zasadniczej służby wojskowej.

Organizacja »Służba Polsce« jest organizacją opartą na wzorach wojskowych i na wojskowej dyscyplinie.

Przymusowa, totalistyczna organizacja »Służba Polsce« jest ostatecznym etapem w długiej walce komunistów o opanowanie całej młodzieży polskiej. Stanowi ona jak gdyby wielkie wrota, przez które przejść musi każdy młody człowiek dla komunistycznego przeszkolenia i kontroli, zanim przejdzie do jakiejkolwiek pracy w służbie państwowej czy społecznej. Komendantem głównym organizacji »Służba Polsce« mianowany został pułk. Edward Braniewski ze sztabu armii Żymierskiego. Naciski, idące z Moskwy powodują, że dokonywany na rozkaz Moskwy proces przejmowania wyłączności wychowania młodzieży przez komunistów — ulega gwałtownemu przyśpieszeniu.

Pozbawiwszy naród polski wolności, odebrawszy mu wolność swobodnego rozwoju politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, Sowiety przy pomocy swoich agentów sięgają po dusze nowych pokoleń, aby je ujarzmić i przetopić w tyglu nienawistnej narodowi i światu ideologii i w ten sposób zepchnąć przemocą naród z drogi ideałów kultury chrześcijańskiej i narodowej na dno anarchii, materializmu i pogaństwa.

W kilku wierszach

— **Nagrodę Nobla** z dziedziny medycyny otrzymał nie lekarz, lecz szwajcarski chemik dr. Paweł Müller za proszek zabijający owady — DDT.

— **Flaga państwa żydowskiego,** jednomyślnie zatwierdzona przez tymcz. Radę Państwa, ma białe pole, ograniczone od góry i dołu niebieskimi pasami. W środku flagi znajduje się na ciemniejszym tle niebieskim gwiazda Dawida.

— **Holandia** straciła podczas wojny 211.000 obywateli, w tym 104.000 Żydów.

— **70 tłumaczy** pracuje w ONZ. Niektórzy z nich mogą wysłuchać godzinnej mowy bez robienia notatek i potem powtórzyć ją dosłownie.

— **1.800.000** wynosi ilość zaginionych żołnierzy niemieckich.

— **»Osservatore Romano«** należy do najlepiej informowanych dzienników świata. Korespondenci nie piszą artykułów, lecz przesyłają jedynie materiał. Korespondentów takich we wszystkich krajach prócz ZSRR i sowieckiej strefy wpływów ma »Osservatore Romano« przeszło 300.

— **Na Indeksie.** Wszystkie dzieła Jean Paul Sartre'a zostały umieszczone przez Watykan na indeksie książek zakazanych.

— **»Bog nie żyje«.** Film pod takim tytułem otrzymał nagrodę na tegorocznym festiwalu filmu katolickiego w Wenecji. Film pokazuje czasy prześladowań chrześcijan w Meksyku przez zmarłego niedawno a przed śmiercią nawróconego Callesa.

— **80.000 ton nafty** austriackiej sprzedaje Rosja zagranicy za dolary, 25.000 ton sprzedaje Austrii. W ostatnim miesiącu sprowadziła za 2,4 miliona dolarów sprzęt wiertniczy z USA.

— **Pamiętniki** gen. W. Andersa ukażą się wkrótce w tłumaczeniu francuskim — donosi „Carrefour", który podał z nich kilka wyjątków.

— **Biały dom,** rezydencja prezydentów USA od 132 lat, został zamknięty dla osób postronnych z powodu generalnego remontu.

— **Druga Pompeja.** Archeologowie amerykańscy zwrócili się do rządu włoskiego z prośbą o wyrażenie zgody na ich plan przeprowadzenia prac wykopaliskowych w antycznym mieście Sybaris. Amerykanie sądzą, że Sybaris stanie się drugą Pompeją.

— **W Ameryce** opatentowano przyrząd, mający zapobiegać zaśnięciu szofera przy kierownicy. Z chwilą schylenia głowy na pierś odzywa się ostry dzwonek. Przyrząd ten jednak równie nagle znikł z rynku, ponieważ w pierwszym wypadku dał niepożądany efekt: zasypiający szofer został tak gwałtownie przebudzony przez dzwonek, iż — wpadł na słup telefoniczny.

— **Profesor Piccard** przerwał dalsze próby z powodu wyczerpania zapasu benzyny, uszkodzenia kabiny i jej urządzeń elektrycznych, oraz stwierdzenia, że można i trzeba wprowadzić pewne ulepszenia, zwiększające bezpieczeństwo załogi.

— **Mgła** nad Anglią kosztuje rocznie ponad 80 milionów funtów. Pełna mgła kosztuje Londyn — jak wyliczono — 1.400.000 funtów dziennie. Są to przerwy w transporcie, opóźnienia w interesach, koszty oświetlenia i szkody.

— **Pani Roosevelt** otrzymała godność doktora honoris causa Uniwersytetu Lyońskiego.

— **Przestępczość w Anglii** wzrosła od roku 1938 alarmująco. Ogólna ilość zgłoszonych przestępstw wzrosła z 283.220 na 498.576.

— **Okręty niemieckie** — stare pancerniki „Deutschland" i „Schleswig-Holstein", ciężki krążownik »Seydlitz« i lotniskowiec „Zeppelin" — miały zgodnie z układem trzech mocarstw zostać przez Sowiety zniszczone. Rząd sowiecki oficjalnie doniósł, że umowę wykonał. Obecnie uchodzi za rzecz prawie pewną, że okręty te Sowiety wyremontowały i zmodernizowały.

— **Koń wyścigowy** »Djelal«, zakupiony we Francji za 56.250 funtów, zginął podczas przelotu z Paryża do Nowego Jorku. Stwierdzono, że powodem śmierci było zdenerwowanie kołysaniem maszyny i ujadaniem 17 psów, wiezionych w tej samej kabinie.

— **Trzech lekarzy** z Chicago opracowało sposób leczenia chorób dróg oddechowych przez inhalację pyłu penicyliny.

SŁOWO BOŻE

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(Ewangelia napisana u św. Mateusza w rozdziale XI)

W on czas Jan, usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: Ty jesteś, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelię opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka; Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą!

„Cokolwiek jest napisane, dla naszej nauki jest napisane".
(Rzym — 15,4).

Powiedział kiedyś Papież Pius XI, że żadna księga nie wlewa do duszy tyle światła prawdy, nie przemawia do niej z taką siłą przykładu i z taką mocą przekonania, jak Ewangelia święta.

I słusznie, bo to jedynie księga mądrości, ktora ukazując nam życie Boskiego Zbawiciela i Jego naukę w słowach tak prostych a pociągających, iż ci, którzy czytają Ewangelię, nie mogą oderwać od niej ni oczu ni serca.

Stąd nie dziw, że największy nasz poeta Mickiewicz z książką tą nigdy się nie rozstawał. Słowacki zaś w listach raz po raz matce swej zaleca czytanie Ewangelii, pisząc, iż księga ta każdemu człowiekowi powinna towarzyszyć w życiu.

Zrzućmy więc z dusz naszych resztki oziębłości. Usuwajmy lenistwo duchowe, chwytając za Ewangelię, by duchem Chrystusowym uskrzydleni, wrośnięci życiem łaski w Boga, iść przez życie, pełniąc Boże nakazy.

Lecz po to trzeba czytać niedzielną Ewangelię z namaszczeniem, karmiąc słowem Bożym nasze dusze. Dlaczego?

Z tych prostych przyczyn, że gdybyśmy przejęli się duchem Ewangelii, to by życie nasze przeplatało się myślami z nieba, otwierałyby się przed nami horyzonty, jakie ukazuje nam wiara a życie nasze z wolna przeniknęłoby zapachem cnót Chrystusowych. Ewangelia św. powinna być dla nas kaznodzieją dóbr wiekuistych i książką życia wiary, ale takiej, któraby otworzyła wrota niebieskiej szczęśliwości.

Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Biskupi przeciw zbytkowi

(CHIP) — Biskupi w Ligurii, która obejmuje włoską część Riviery wystąpili przeciwko zbytkowi, który niektórzy ludzie okazują w sposób szczególnie ostentacyjny. Jest to jedna z najgorszych prowokacji społecznych.

»W czasach — piszą — gdy jest aż nazbyt wiele ofiar nierówności gospodarczych i gdy agitacja podburza brata przeciw bratu, skromne życie i moralny sposób postępowania w życiu towarzyskim i zawodowym są nakazem nawet dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na zbytek«.

Walka z religią w państwach bałtyckich

(CHIP) — W Estonii, która przed wojną miała 2 tysięce katolików, 12 księży i 7 parafii, organizacja kościelna została prawie całkowicie zniszczona. Świątynie są zamknięte, żadne nabożeństwa nie są odprawiane. Trochę lepiej jest na Łotwie, gdzie katolicy stanowili około czwartą część ogółu ludności i gdzie wobec tego bolszewicy musieli walkę z religią rozłożyć na etapy. Ale i tam starają się zacierać chrześcijański charakter kraju. W Rydze ulica Kościelna została nazwana ulicą Bezbożników, a ulicę Biskupią zmieniono na ulicę Darwina.

Księża holenderscy pracują we Francji

(CHIP) — 250 księży holenderskich zgłosiło się ochotniczo do pracy duszpasterskiej we Francji, gdzie w wielu parafiach brak księży. W podobny sposób Holandia pomogła Francji po pierwszej wojnie światowej, gdy przejściowo, na skutek strat wojennych, również dawał się odczuć katastrofalny brak księży.

Wielka pielgrzymka na Węgrzech

(CHIP) — Kardynał Mindszenty, kilkuset księży i około 30 tysięcy pielgrzymów uczestniczyło w dwudniowej pielgrzymce do starodawnego kościoła Matki Boskiej w Palosszenkut. Podczas pielgrzymki pielgrzymi żyli o chlebie i wodzie, a kilkaset księży wstrzymało się nawet całkowicie od pokarmu przez jeden dzień, by zaoszczędzić żywności dla miejscowych biednych.

Z ŻYCIA PARAFII

Ukrytą perłą parafii ivaijskiej jest Hervalsinho. położone z dala od głównego traktu, wśród lasów i gór. Ongiś nawet siedziba ks. administratora, dziś z powodu braku kapłanów jedna z kaplic tej rozległej parafii.

Ilekroć mam szczęście spędzić kilka dni na Hervalisinho, ilekroć w niedzielę czy święta głoszę słowo Boże, tylekroć z serca wyrywa mi się ten bolesny okrzyk Zbawiciela: „Żal mi ludu, bo oto są, jako owce nie mające pasterza".

Dzięki jednak poświęceniu i zrozumieniu proboszów tutejszych, Hervalsinho jest dobrze obsłużone. Pewnie, że gdyby jeden był tu na stałe, więcej można by dokazać i łatwiej osbłużyć sąsiednie kaplice.

Wówczas bowiem z dwóch przeciwległych krańców promieniowałoby życie Boże na ten rozległy ivaijski teren.

Lecz na razie to pobożnie życzenie należy jeszcze do planu przyszłości.

W okresie Wszystkich Świętych bawiłem tam 10 dni. Mimo niepewnej pogody, mimo odległości dzień w dzień gromadzili się ludzie licznie na nabożeństwa i przyprowadzali swe dzieci na katechizm.

Przyznać trzeba, że dzięki zrozumieniu rodziców, dzieci mówią pięknie pacierz, że dzięki poświęceniu panien: W. Kropernickiej i L. Czusz, które od kilku miesięcy gromadziły w niedzielę dzieci na katechizm, dziatwa tutejsza przygotowała się dobrze do pierwszej Komunii świętej. W tym to pamiętnym dniu zastęp najmłodszych parafian dostąpił niewypowiedzianego szczęścia. Rzewna ta uroczystość zostawiła niezatarte wrażenie na rodzicach, opromieniła radością i szczęściem serca niewinnych dziatek i stała się nadzieją duszpasterzy, którzy nowy ten zastęp czystych dusz złożyli Chrystusowi w dani.

Ks. Władysław Serzysko.

Na Parańskiej Jasnej Górze

(Garść wspomnień)

Kolonista na Rio Claro

Koloniści z Rio Claro nie zamykają się w ciasnym kółku swoich spraw tylko osobistych. Interesuje ich polityka tutejsza jak i ogólno-światowa. Nasz „Lud" ma sporo tam gorliwych czytelników, zapewne więcej niż na jakiejkolwiek innej kolonii. I Unia Kulturalna Polaków ma w tym dalekim interiorze, w Rio Claro swoich członków. Liczne także ofiary popłynęły stamtąd do Komitetu Opieki nad Dzieckiem, bo Koloniście nie jest obojętny los tych nieszczęśliwych a najmniejszych ofiar wojny Narodu Polskiego. Cześć tym dobrym a szlachetnym i ofiarnym sercom! Naturalnie, że zasługa to także poprzednich księży Proboszczów: Ks. Sylwestra Kandory i Ks. Stan. Piaseckiego, jak i obecnego Ks. Ignacego Zabrzeskiego, który nie tylko z całą gorliwością i ofiarą nie tylko w kościele jest duszpasterzem, ale i poza kościołem służy ludowi swojemu radą i pomocą.

„Jasna Góra"

Dałem wspomnieniom moim nagłówek „Na Jasnej Górze parańskiej«; zapyta może czytelnik, co za łączność ma Rio Claro z Częstochową czyli Jasną Górą w Polsce. Kiedy opuszczałem patrzałem na to małe miasteczko wśród zieleni, z białymi domkami, ze strzelającą w niebo wieżą tamtejszego kościoła, doznałem takiego prawie wrażenia, gdym poraz pierwszy z okień pociągu, z daleka patrzał na zarysowującą się wieżę tej prawdziwej Jasnej Góry na Ziemiach polskich, gdzie króluje Nasza Jasnogórska Panienka, Królowa Polski, która Ojczyźnie naszej zginąć nie dopuści i zetrze wszystkie wrogie siły komunizmu na Ziemiach Ojców naszych.

Czas misji świętych.

W Rio Claro rozpoczęliśmy razem z Ks. Zygmuntem Piotrowskim, misje św. stosownie do zwyczaju, w niedzielę na sumie. Pogoda od trzech dni była cudowna; słońce dość przygrzewało. Dość obszerna świątynia wypełniła się na to inauguracyjne nabożeństwo po brzegi. Jak miło patrzeć na te tłumy mężczyzn, niewiast i młodzieży. Czytałem w oczach ks. Proboszcza zadowolenie, a i nasze serce przepełniała otucha i szczęście. Drugi dzień misji znowu cały kościół zapełniony, ale już tylko niewiastami i dziewczętami, bo to ich tydzień. Było jednak widoczne, że pogoda nie jest trwała. Już w poniedziałek przeciągały się leniwie po błękicie niebieskim, nic dobrego wróżące smugi. Następnego dnia było parno, a cały firmament zasunął się deszczowymi chmurami. Niewiasty, mimo to, zebrały się nader licznie w kościele bez względu na nadchodzącą burzę czy wichurę.

C. d. n. **Ks. Jan Wiśliński**

Wspomnienia Misjonarza z Chin

Shanghai — Babilon Dalekiego Wschodu

Shanghai (dosłownie miasto na morzu) dwumilionowe miasto i największy port Dalekiego Wschodu, jest naprawdę nowoczesnym Babilonem w państwie Żółtego Smoka. Krzyżują się i zazębiają tu interesy państw prawie całego globu. Kolory ras, barwność ubrań tworzą jedyną swego rodzaju mozaikę.

Do portu zawinęliśmy 22-go grudnia. Po tropikalnym gorącu Morza Czerwonego i Oceanu Indyjskiego zimne powietrze Shanghaju (— 6 stopni Celsiusza) dało się odczuć. Ale nie to zimno zewnętrzne działało na człowieka. Raczej inne, wewnętrzne, to jakieś dziwne uczucie osamotnienia, niby kamieniem przygniotło dusze. — Po wyjściu z okrętu, gdzie w miłym towarzystwie spędziło się tyle niezapomnianych chwil, poczułem się nagle sam. Prawda, że wspaniałe buldingi amerykańskie, angielskie, francuskie mówiły mi o obecności białego człowieka. Tu i tam zauważyłem i w tłumie twarz białą. Masa jednak, która mnie otaczała, była to masa żółtych skośnookich Chińczyków. Dookoła panował przeraźliwy hałas, krzyk i ciągłe nawoływania. Inne twarze, odmienny ubiór, natarczywość w zachowaniu się, a przytem masa ta brudna i obdarta, — nie budziła jakoś zaufania... I oto stałem na tej ziemi, do której zapał idei mię przyprowadził wśród ludzi, których miałem kochać jak braci, a tu wtym pierwszym momencie zetknięcia się poczułem się tak bardzo opuszczonym, tak dziwnie obcym, że gotów byłem powiedzieć: głupstwo zrobiłem! — Był to pierwszy odruch natury; wrażenie to minęło szybko.

Wysłannik naszej prokury w Shanghaju już zdołał się przepchać przez tłumy. Już był przy nas i witał nas serdecznie. On pozałatwiał wszelkie manipulacje celne, on utorował nam drogę do wyjścia z portu. Mogliśmy wreszcie, ku wielkiej naszej radości, opuścić okropnie hałaśliwy port. Gdy po chwili znaleźliśmy się z walizkami na ulicy, obstąpiła nas cała zgraja natrętnych kulisów shanghajskich, tak zwanych rykszarzy. Byliby nas na kawałki rozerwali, a przynajmniej każdy z naszych przedmiotów powędrowałby gdzieindziej, gdyby nie energiczna interwencja misjonarza — weterana. Wśród tego zgłodniałego tłumu wyglądał on jak Mojżesz, schodzący po rozmowie z Bogiem z góry Synaju! Na jego znak ci tylko mogli się zbliżyć do nas, których on znał. Oni też mieli przywilej zabrać nasze walizki i skorzystać z okazji zarobku, przewożąc nas na swych wózkach do rezydencji misyjnej. — Mijając port, widziałem w dali, na horyzoncie dwa krążowniki: jeden angielski, drugi francuski. Policja europejska stała na straży u wejścia do buldingów naprzeciwko portu. W miarę jak posuwaliśmy się ulicami koncesji międzynarodowej, spotkaliśmy całe oddziały nie tylko policji, ale i formacji wojskowych. Na ten widok nieprzyjemne uczucie rozgościło się w duszy. Najpierw upokarzał mnie ten rodzaj lokomocji, gdzie człowiek, zastępując zwierzę przewozi drugiego człowieka. Ogromnie upokarzającym wydał mi się stan tego narodu, z którego suwerenności naigrawały się te dwa krążowniki i te oddziały policji i wojska! Czyżby tego rodzaju stan rzeczy można nazwać „wolnością dzieci Bożych", której misjonarz miał być reprezentantem i tłumaczem!? W duszy bólem zdjętej, niby symbol szyderstwa, zakwitły niezapominajki, które paliły wstydem i pokrywały rumieńcem oblicze misjonarza.

Ostatnia wojna przekonała mocarstwa, że tego rodzaju stan rzeczy dalej trwać nie może. Na całym terenie Chin koncesje zagraniczne zostały zniesione i suwerenność państwowa zagwarantowana. Wpłynie to niezawodnie bardzo dodatnio na ustosunkowanie się ludu chińskiego do białego misjonarza, wspomnienie jednak minionych krzywd zahamuje jeszcze na długie lata szczere zainteresowanie się kulturą zachodnią, pośrednio i religią chrześcijańską.

(C. d. n.)

Ks. Fr. Stawarski
Misjonarz z Chin.

Wiadomości Praktyczne

Ostrzeżenie!

W ostatnich trzydziestu latach ludzkość przeżyła największą rewolucję w całej historii swoich dziejów. Nie mówimy o polityce. To zaledwie drobiazg wobec ogromu zaszłych zmian i zazwyczaj dowód ich niezrozumienia.

Na czym więc polega ta rewolucja?

Jak człowiek człowiekiem zawsze u podstawy jego bytu był lęk przed niedostatkiem, że zabraknie żywności, że zabraknie odzieży, opału, lekarstw, środków na zdrowy dom, na szkołę i t. d. Przed 80 laty wielu ludzi żyło w gorszym jeszcze lęku. Uczony Malthus ostrzegał, że ludzie rozradzają się tak szybko, iż niedługo zabraknie możliwości zwiększenia produkcji na jej utrzymanie, że nieuchronnie zbliża się widmo coraz gorszej nędzy.

W obliczu tego lęku niedostatku, kto miał dużo towarów, kto coś posiadał gotowego na sprzedaż uchodził za bogatego, za kapitalistę. Towar był bogactwem. Kupcy starali się pokazywać pełne półki, rolnicy pełne spichrze, fabrykanci pełne magazyny, kopalnie zwały wydobytych gotowych kopalń. Kto coś miał, temu na dodatek dawano kredyt, pożyczano chętnie. Jest »zabezpieczenie«, mawiano. Na tym opierało się gospodarstwo całego świata. To była jego pra mądrość. To się skończyło. Sytuacja się odwróciła. Potrzeba było wojen najgorszych, jakie ludzkość znała, by trwał nadal lęk niedostatku. Setki milionów ludzi musiano oderwać od normalnych zajęć. Zburzyć musiano dziesiątki tysięcy wsi, setki miast, spalić i zburzyć warsztaty pracy dziesiątków milionów ludzi. Zamordowano dziesiątki milionów ludzi. Siać musiano nienawiść i zamęt, niszczyć wzajemne zaufanie między ludźmi, po to, by lęk przed niedostatkiem mógł jeszcze istnieć i by mogły wraz z nim trwać rządy na nim oparte. Ale rewolucja cicha, a największa mimo to szła, zrodziła lęk nowy, równie wielki, ale całkiem inny.

Rewolucja ta nakazuje się bać o to czy jesteśmy innym ludziom potrzebni, czy to co w pracy i znoju zbieramy albo robimy potrafimy sprzedać, czy jest to potrzebne. Rewolucja ta zmusza nas do tego co tyle religii naucza, do życzliwości. Życzymy sobie, by innym się powodziło tak dobrze, by mogli z naszej pracy skorzystać, by mogli kupić to, co my robimy. Inni muszą nam życzyć tak samo byśmy mogli z ich pracy skorzystać.

Niczego się bardziej nie boimy, jak to, że się nikomu na nic nie przydamy. Kupiec z trwogą patrzy na pełne półki, czy ceny z tego towaru nie spadną, bo będzie go więcej na sprzedaż aniżeli ludzie zechcą kupić.

Tak samo z troską spoziera na pełne spichrze rolnik, na magazyny fabrykant, a bank mądrze prowadzony radzi: »sprzedaj Pan swoje nadmierne zapasy, a potem pogadamy o pożyczce«. Wielkie zapasy już nie są kapitałem. Bogatym i pewnym zabezpieczonego bytu jest tylko ten, kto umie dostarczyć różne rzeczy; zawsze tylko to, czego brakuje, czego inni szukają, a nie to czego już jest dosyć, czego ceny spadają.

Wielki kryzys światowy trwał ponad pięć lat, bo tyle nadmiernych zapasów nagromadzono i o tyle więcej robiono ponad to, co inni chcieli lub mogli kupić.

O tym należy stale i nieustannie pamiętać, pomimo, że ostatnia wojna znowu zapędziła świat w głód i nędzę, że na kilka lat odżył lęk niedostatku, że tu w Brazylii na tym cudzym niedostatku i szale wojennym nastał czas łatwych interesów.

Mamy już nowe oznaki, że pomimo dalszego siania zamętu przez bolszewików wraca nowy czas. Znowu nie kupujący prosi się o towar, lecz sprzedający prosi: »kup u mnie«.

Argentyna wyśrubowała swoje ceny, gdy Europa i Azja jęczały z głodu i nędzy wojennej. Proszono i błagano ją o żywność i surowce. Drożyła się, skąpiła, targowała.

Obecnie nadchodzi wiadomość następująca: Argentyna zaofiarowała w Washingtonie, by u niej kupiono zapasy:

4 miliony ton kukurydzy,
2 miliony ton skór,
600 tysięcy ton wytłoków oleistych,
440 » » owsa,
320 » » oleju lnianego,
300 » » pszenicy,
280 » » żyta,
130 » » jęczmienia,
23 » » garbników, i t. d.

Oferta ta przyszła w czasie, gdy głód w świecie maleje. Pięcioletni plan gospodarczy Argentyny jest zagrożony, jeśli tych nadmiarów nie uda się sprzedać. Sprzedawca prosi, by u niego kupić.

Skutki powrotu do nowych czasów odczuwa także brazylijski przemysł włókienniczy. Podczas wojny i po wojnie z początku udało mu się uskuteczniać zagranicą wielkie interesy. Wywóz włókienniczy spadł:

W ciągu siedmiu pierwszych miesięcy wywieziono: towarów włókienniczych z Brazylii:

	W roku 1946	w roku 1948
Do Europy	1019 ton	12 ton
do Azji	2566 »	162 »
do Afryki	4022 »	1619 »
do krajów Ameryki Południowej	5231 »	2967 »

Także dla Brazylii kończy się okres, w którym wszystko kupowano, ceny szły w górę, bez wielkiego wysiłku i starań każda praca była potrzebną.

Największa rewolucja świata wraca i tu. Do nowych jej warunków należy nagiąć postępowanie i nawyki sposobu myślenia gospodarczego. Nie możemy się upierać przy tym, że będziemy robili tylko to, do czegośmy przywykli, co chcemy. Nieustannie winniśmy się zapytywać: »A czy to potrzebne? Czy sprzedamy? Czy ceny są wyższe od tego co nas kosztuje? Czy potanienie ceny pozwoli wielu ludziom kupować więcej? Czy potanienie ceny da nam nowych nabywców?«

Takie ostrzeżenie płynie z suchych cyfr i faktów oferty Argentyny i z wywozu Brazylii. R. J.

Z rynku kawy

Handel kawowy domaga się zmiany systemu ściągania opłaty wywozowej za kawę. Obecnie zdarza się, że (przy przechodzeniu kawy z rąk do rąk w porcie wywozowym) kawa kilkakrotnie obciążona bywa opłatą. Podraża to kawę i ostatecznie zmusza do obniżenia ceny płaconej plantatorom.

—o—

Nowy kłopot łączy się z plagą »broki«. Zachodzi pytanie czy wolno i czy należy wywozić kawę uszkodzoną przez »brokę«, kawę brokowatą. Podobno władze sanitarne Stanów Zjednoczonych zastanawiają się nad tym czy kawa brokowata jest szkodliwą dla zdrowia i jaki procent domieszki kawy brokowatej możnaby ostatecznie tolerować. Oczekuje się, że wyjdą przepisy zakazujące wpuszczanie kawy innej, jak ta, którą władze zdrowia uznają za nieszkodliwą.

W handlu kawowym dyskutuje się wobec tego nad tym, czy nie możnaby kawy brokowatej zepchnąć do Europy, gdzie panuje głód kawy. Niektórzy eksporterzy uważają, że wogóle wykluczyć należy kawę brokowatą z wywozu, tym bardziej, mieszanki kawy zdrowej i brokowatej, a to dlatego, że kawa brazylijska i tak nie ma na rynkach zagranicznych marki kawy najlepszej na świecie i nic łatwiejszego jak popsuć wogóle ceny i rynki dla kawy brazylijskiej. Żal im plantatorów, których nawiedziła broka, ale w interesie całości ich interes trzeba poświęcić. R. J.

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Paraná

Wykaz składek powyżej Cr$100,00 (Stu Kruzeirów), które wpłynęły w miesiącu październiku:

Lista nº 057 i nº 480, zebrane za pośrednictwem Ks. Szymona Sojki w Abranches: Cr. 600,00.

Z festy urządzonej w Rio Claro w dniu 3-go października, nadesłane przez Księdza Ignacego Zabrzeskiego: Cr. 1.000,00.

Wszystkim ofiarodawcom w Abranches i Rio Claro, za tak pokaźną sumę nadesłaną na pomoc dla Dzieci Polskich, oraz Wielebnym księżom: Szymonowi Sojce i Ignacemu Zabrzeskiemu, którzy jako Mężowie Zaufania Komitetu, nie szczędzili pracy i drogocennego czasu na cele zbiórki, zasyłamy w imieniu Dzieci Polskich szczere Bóg zapłać!

Zaznaczamy z przyjemnością, iż wyżej wymienione kolonie przodują w bieżącym roku, w zbiórce na fundusz pomocy dzieciom.

Nowy Kalendarz »Ludu«

Znowu ukazał się piękny Kalendarz »Ludu« tak zajmujący i bogaty w treści, iż trudno się przy czytaniu od niego oderwać.

Składa się on z dwóch części. W pierwszej mamy piękne artykuły i opowiadania, w drugiej dużo ciekawych i zajmujących rzeczy z humorem i cennymi reklamami.

Bierzmy więc do ręki nowy Kalendarz »LUDU«, by pięknymi felietonami karmić swą duszę, myśl zaś unosić na skrzydłach wspomnień w krainę naszych ojców.

Z »Ody do Polski« spływa na nas uroczysta, święta nadzieja, iż człowiek nie czyta ale modli się zarazem z autorką o lepszy świt dla Polski.

Wspomnienie z obozu pracy ukazuje nam, jakimi przyjaciełami ludu są czerwoni demokraci, stąd przy czytaniu tych czarnych kart rzeczywistości, podnosi się krzyk rozpaczy na widok gehenny ludzkiej pełnej łez niedoli.

Na czasie jest zajmujący artykuł o Ojcu św., tak dziś przewrotnie szkalowanym. Jawi się Pius XII na tle burzliwych, obecnych dziejów jako on Pasterz Anielski, który jeden wiedzie ludzkość ku wielkim przeznaczeniom braterstwa ludów w Chrystusie.

Felieton »Festa« znamienuje pisarza o niepospolitym talencie, stąd nie dziw, że mieni się nie tylko polotem sienkiewiczowskiego stylu, ale także bije ukochaniem tego, na co autor patrzał przez pryzmat swego serca.

Pełnym praktycznych rad i serdecznej troski o coraz lepszy byt naszych kolonistów jest interesujący artykuł p. Stefana Czaplińskiego.

Czytajmy więc nowy kalendarz „LUDU" i niechs tanie się nam, jak zeszłoroczny, ukochanym »almanakem«, z którego czerpać będziemy umiłowanie tego co wielkie i szlachetne, który uczyć nas będzie wielu pięknych rzeczy a zwłaszcza niech stanie się elementarzem języka ojczystego dla naszych dzieci, a nam niech będzie nieodstępnym przyjacielem na cały nowy boży rok.

Idź więc śmiało nowy kalendarzu „LUDU" między szerokie rzesze Rodaków i nieś im serdeczne ukochanie ducha, kultury i języka ojczystego naszego bohaterskiego narodu. **Czytelnik.**

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie CHORÓB KOBIECYCH.

Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.

Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.

Konsultorium: Praça Tiradentes — Edificio João Prosdócimo: Sale: 112 — 113.

Z listów do Redakcji

PEDERNEIRAS, 22-11-48.

Szanowna Redakcji!

Jestem nowym emigrantem. Czytając gazetę »LUD« odnoszę wrażenie jakobym znajdował się w gronie Rodaków. Tygodnik ten jest tak zajmującym pismem, że czytając różne inne gazety w języku polskim nie miałem tyle wskazówek i nie znajdowałem tyle zadowolenia co w gazecie »LUD«.

Szkoda tylko, że poczta słabo funkcjonuje; gazetę otrzymuję z wielkim opóźnieniem lub czasem po parę numerów razem.

Z braterskim pozdrowieniem.

Jan Sidor.

—0—

EMDEN — British Zone of Germany

Do Redakcji Tygodnika »LUD« w Brazylii.

Bardzo uprzejmie prosilibyśmy, o ile jest to możliwe, o nadsyłanie nam tego doskonałego tygodnika, który zapewne informuje o życiu Polonii w Brazylii.

Mamy nadzieję, że prośba nasza da wynik pozytywny.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i pozdrowienia.

Ryszard Prusak.

Ś. † P.

FRANCISZEK WIŚNIEWSKI

Na kolonii São Sebastião, w municypium Castro, zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Franciszek Wiśniewski, zaopatrzony św. Sakramentami, przeżywszy 71 lat. Zmarły pozostawił liczną rodzinę.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Franciszka odbyło się w miejscowym kościele.

Niech spoczywa w Panu!

POSZUKIWANIA

— **Maria Sowa z Kozubskich** — Zakopane — poszukuje braci **Kozubskich.**

— **Stanisława Zydorowicz**, zamieszkała 7701 Sarena Street, Detroit 10, Michigan, U. S. A. prosi o podanie adresów, krewnego **Leona Bączkiewicza**, oraz inżyniera **Piotra Edmunda Grabowskiego**, którzy od sierpnia 1946 roku mają przebywać w Kurytybie.

— **Łakomy Stanisław**, wujek, poszukiwany przez **Stanisława Fuks**, ulica Małkowskiego 21/30, Szczecin, Polska.

Trochę humoru

Barometr

— Wojtku czyś nie majstrował czasem przy barometrze?

— Nie. Nastawiłem go tylko na pogodę, bo wybieram się na wycieczkę.

W sądzie

— Jesteście oskarżeni o to, że włamaliście się 15 razy do sklepu modniarskiego.

— Wysoki kryminale, włamałem się raz i skradłem suknię dla żony, ale potem musiałem 14 razy zamieniać, bo żadna się nie podobała.

—o—

Lekarz: — Od dziś nie wolno panu kieliszka wódki wypić. W to miejsce lepiej niech pan jedno jabłko zje.

— Jakto, panie doktorze! Trzydzieści jabłek dziennie?

—o—

— Dlaczego oskarżony podczas kradzieży wołał o pomoc?

— Bo wziąłem za dużo i nie mogłem unieść.

ODSTĄPIĘ GOSPODARSTWO

w pobliżu Kurytyby. Zgłoszenia z podaniem adresu kierować do redakcji »Ludu«.

Casa de Tintas e Vernizes STANISŁAW WIĘCKO, Rua Saldanha Marinho 370, Caixa Postal 914, Curitiba, poleca najprzedniejsze gatunki przygotowanych farb olejnych, esmalte, vernizes etc. Produtos »R. Montesano« z São Paulo, po cenach fabrycznych, galon od Cr. 80,00 we wszystkich kolorach. Na żądanie udzielam gwarancji za trwałość farb od 2 do 5-ciu lat.

Sarna e Coceiras?
ANTI SARNA TELL
o último recurso

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

45)

Niegdyś bywało w Bogdańcu uprawnej ziemi daleko więcej, ale od czasu, gdy w bitwie pod Płowcami ród Gradów wyginął prawie do szczętu — zbrakło rąk roboczych, a po napadzie śląskich Niemców i po wojnie Grzymalitów z Nałęczami żyzne niegdyś niwy bogdańskie pozarastały po większej części lasem. Maćko nie mógł sam dać rady. Próżno chciał przed kilkunastu laty przyciągnąć wolnych kmieciów z Krześni i puścić im ziemię za odsepy (daninę w ziarnie; składał ją chłop osadnik właścicielowi gruntu) — ci bowiem woleli siedzieć na swoich własnych »leciach« (rolach), niźli uprawiać cudzy zagon. Przywabił jednak nieco ludzi bez domnych; w różnych wojnach wziął kilkunastu jeńców, których pożenił, osadził po chatach — i w ten sposób wieś poczęła się dźwigać na nowo. Ale trudno mu to szło, więc gdy zdarzyła się sposobność zastawu, zastawił Maćko skwapliwie cały Bogdaniec, mniemając, naprzód, że możnemu opatowi łatwiej będzie zagospodarować ziemię, a po wtóre, że tymczasem jemu i Zbyszkowi wojna przysporzy ludzi i pieniędzy. Jakoż opat rządził sprężyście. Siłę roboczą Bogdańca powiększył o pięć rodzin chłopskich, stada bydła i koni pomnożył, a przytem zbudował śpichlerz, chruścianą oborę i takąż stajnię. Natomiast, nie mieszkając stale w Bogdańcu, o dom nie dbał, — i Maćko, który marzył czasami, że wróciwszy zastanie go otoczonym rowem i częstokołem, zastał wszystko tak, jak był zostawił, z tą chyba różnicą, że węgły (narożne wiązania belek, ścian drewnianego budynku) pokrzywiły się nieco, a ściany wydawały się niższe, bo osiadły i zasunęły się w ziemię.

Dwór składał się zogromnej sieni, dwóch obszernych izb z komorami, i z kuchni. W izbach były okna z błon, na środku zaś każdej ognisko w ulepionej z gliny podłodze, z którego dym wychodził przez szpary w pułapie. Pułap ów, czarny zupełnie, bywał za lepszych czasów zarazem i wędlarnią, na kołkach bowiem, powbijanych w belki, wieszano wówczas szynki wieprzowe, dzicze, niedźwiedzie i łosie, cąbry (combry, części mięsa od grzbietu, używane na pieczeń) jelenie i sarnie, grzbiety wołowe i całe zwoje kiełbas. W Bogdańcu jednak haki były teraz puste, jak również i półki, biegnące wzdłuż ścian, na których po innych »dworach« ustawiano misy cynowe i gliniane. Tylko ściany pod półkami nie wydawały się już zbyt nagie, Zbyszko bowiem kazał ludziom porozwieszać na nich pancerze, hełmy, miecze krótkie i długie, a dalej oszczepy, widły, kusze, kopie rycerskie, wreszcie tarcze i topory i kropierze na konie. Broń czerniała od takiego rozwieszania w dymie, i trzeba było często ją czyścić, ale za to była wszystka pod ręką, i w dodatku czerw (gąsienice owadów, toczące drzewo) nie toczył drzewa w kopiach, kuszach i toporzyskach (rękojeściach toporów). Szaty kosztowne kazał troskliwy Maćko poprzenosić do komory, w której sypiał.

W przednich izbach były też w pobliżu błoniastych okien stoły, zbite z sosnowych desek, i takież ławy, na których panowie zasiadali wraz z czeladzią do jadła. Ludziom odwykłym przez długie lata wojny od wygód, nie trzeba było wiele, w Bogdańcu jednak brakło chleba, mąki i różnych innych zapasów, a zwłaszcza statków (naczyń i drobnych sprzętów gospodarczych). Chłopi poznosili, co mogli; liczył głównie Maćko na nich, że jako bywa w takich razach, przyjdą mu w pomoc sąsiedzi — i rzeczywiście nie omylił się, przynajmniej co do Zycha ze Zgorzelic.

Drugiego dnia po przyjeździe siedział właśnie stary na kłodzie przed domem, chcąc użyć pięknej jesiennej pogody, gdy na dziedziniec zajechała na tym samym wronym koniu Jagienka. Czeladnik (pachołek), który drzewo rąbał koło płota, chciał jej do zsiadania pomóc, lecz ona, zeskoczywszy w jednej chwili na ziemię, zbliżyła się do Maćka, zdyszana nieco od prędkiej jazdy i zarumieniona jak jabłuszko.

— Niech będzie pochwalony! Przyjechałam pokłonić się wam od tatula i zapytać o zdrowie.

— Nie gorzej, niż było w drodze— odrzekł Maćko; — człek się przynajmniej wyspał na własnych śmieciach.

— Ale niewygodę musicie mieć wielką, u choremu potrzeba starunku.

— Twarde my chłopy. Jużci z początku nie ma wygód, ale nie ma i głodu. Kazalim zarznąć wołu i dwie owce, mięsa jest dość. Poznosiły też baby trochę mąki i jaj, ale tego mało, a już najgorzej statków nam brak.

— Bo ja kazałam wyładzić (naładować) dwa wozy. Na jednym idą dwie pościele i statki, a na drugim spyża różna. Są placki i mąka, i słonina, i suszone grzyby, jest beczułeczka piwa, a druga miodu — i co tam było w domu, ze wszystkiego po trochu.

Maćko, który rad był zawsze z każdego przybytku w domu, wyciągnął rękę, pogładził Jagienkę po głowie i rzekł:

— Bóg zapłać tobie i twojemu rodzicowi. Jak się zagospodarujem, to oddamy.

— Bogdajże was! A czy to my Niemce, żebyśmy mieli edbierać to, co dajem!

— No, to jeszcze bardziej Bóg wam zapłać. Powiadał o tobie rodzic, jakaś gospodarna. Toś ty całymi Zgorzelicami bez (przez) rok rządziła?

— A no!... Jak wam będzie czego więcej potrzeba, to kogo przyślijcie, jeno takiego, co by wiedział, czego trzeba — bo to czasem głupi jaki sługa przyjedzie i nie wie, po co go przysłali.

Tu Jagienka poczęła się nieco oglądać, a Maćko, spostrzegłszy to, uśmiechnął się i zapytał:

— Za kimże się oglądasz?

— Nie oglądam się za nikim!

— Przyślę Zbyszka, niech za mnie tobie i Zychowi podziękuje. Udał ci się Zbyszko? co?

— A, nie patrzyłam!

— To przypatrz - że mu się teraz, bo ci właśnie nadchodzi.

Jakoż Zbyszko nadchodził rzeczywiście od wodopoju, i ujrzawszy Jagienkę, przyśpieszył kroku. Ubrany był w łosi kubrak i okrągłą pilśniową myckę (filcową czapkę), taką, jakich używano pod hełmy, włosy miał bez pątlika, obcięte równo nad brwiami, a po bokach spływające w złotych zwojach na ramiona — i zbliżał się szybko, rosły, hoży, do giermka z wielkiego domu zupełnie podobny.

Jagienka odwróciła się całkiem do Maćka, aby przez to okazać, że tylko do niego przyjechała, lecz Zbyszko przywitał ją wesoło, a następnie wziąwszy jej rękę, podniósł ją do ust mimo oporu dziewczyny.

— Czemu mnie w rękę całujesz?— spytała — czy to ja ksiądz?

— Nie brońcie się! To taki zwyczaj.

— A choćby cię i w drugą pocałował za to, coś przywiozła — wtrącił Maćko — nie byłoby nadto

— Co zaś przywiozła? — zapytał Zbyszko, rozglądając się po dziedzińcu, nie widząc nic więcej prócz wronego konia, który stał przywiązany do palika.

— Wozy jeszcze nie nadeszły, ale przyjdą odpowiedziała Jagienka.

Maćko począł wymieniać, co przywiozła, niczego nie opuszczając, gdy zaś wspomniał o dwóch pościelach, Zbyszko rzekł:

— Ja tam rad i na żubrowej skórze przylegam, ale dziękuję wam, żeście i o mnie pomyśleli.

— To nie ja: tatulo... — odrzekła czerwieniąc się, dziewczyna. — Jeśli wolicie na skórze, to niewoli nie ma.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

45)

W czarnym kotle

Dla moich badań naukowych bardzo ciekawą miejscowością był tak zwany »czarny kocioł«. Jest to kotlina między rzekami Suczan i Tudagou. Tu się znajdują olbrzymie złoża węgla brunatnego, nad którym dużo i mądrze pracowała natura, spełniając czynności inżyniera i chemika.

Węgiel brunatny, niedawnego stosunkowo pochodzenia, jest zupełnie podobny do węgla znajdowanego wszędziena półwyspie Murawiew-Amurski, a więc zdatny tylko na opał. W kotlinie Suczańskiej sama natura bardzo umiejętnie dała dostęp wewnętrznemu ciepłu ziemi do tych węgli, które od powierzchni częściowo stały się półkłosem. W ten sposób w »czarnym kotle« Rosja posiada węgiel brunatny dobry na opał, węgiel dający koks, a więc zdatny do celów metalurgicznych, i wreszcie antracyt, jako produkt, który najbardziej uległ zmianom pod wpływem wysokiej temperatury. W tym »kotle« natura założyła olbrzymie laboratorium, w którym zostały przerobione miliony ton węgla.

Suczańskie pokłady węgla stanowią znaczne bogactwo kraju i mają wielkie znaczenie przemysłowe, gdyż najbliższy węgiel koksowy otrzymać można tylko z Sachalinu, ale brak na tej wyspie urządzeń portowych i źle zorganizowana komunikacja stoją temu na przeszkodzie.

Innym znów bogactwem doliny Suczanu jest niezwykle urodzajna ziemia - czarnoziem. Dlatego rząd piotrogrodzki skierował tu falę emigracyjną, przeważnie z obwodu kijowskiego i połtawskiego, charakter bowiem gleby w tych obwodach jest zbliżony do suczańskiego. Chłopi tu szybko się osiedlili, rozwinęli rozległą gospodarkę rolną doszli do znacznego dobrobytu, zwiększając go polowaniem na sobole i na grubszego zwierza.

Razem z doliną rzeki Tudagou, gdzie w łożyskach małych jej dopływów odnaleziono złoto, obwód Suczanu przedstawia dla kapitalistów objekt bardzo pociągający. Zresztą uwagę na niego zwróciły przedewszystkiem luźne bandy włóczęgów chińskich, którzy kopali tu złotodajny piasek i trudnili się polowaniem.

W tych mniej więcej miejscach spotkałem ową bandę chunchuzów, których wraz ze sprytnym żołnierzem tak bezwstydnie... ograbiłem.

W osadzie, leżącej niedaleko kopalni węgla, poznałem starego, wesołego kozaka, Kungutowa. W chwilach wolnych jeździłem razem z nim na polowanie, które w żyznej dolinie Suczańskiej było wspaniałe.

Gdy inżynierowie, kierujący pracami w kopalniach, dowiedzieli się, że moim towarzyszem na polowaniach jest Kungutow, roześmiali się i wykrzyknęli:

— Kungutow? Pijany tygrys! To dobry myśliwy i każdy zakątek tutejszej tajgi zna nawylot.

Wtedy wychodziłem już, więc nie miałem czasu zapytać o przyczynę dziwnego przydomku »pijany tygrys«

Razem z Kungutowem, odbyłem kilka wypraw na bażanty, a później na dziki, tę plagę pól kukurydzowych.

Na miedzach w polach pszenicznych i bobowych, wśród »gaolanu«, czyli prosa chińskiego, pomiędzy krzakami bobów »soya«, na brzegach strumyków, zarośniętych wiklinę i wysoką trawą, wszędzie spotykałem całe stada bażantów. Mój pies myśliwski, bardzo rasowy »setter - gordon« już przed obiadem był zwykle tak znużony i zdenerwowany podniecającym polowaniem, że po obiedzie leżał i nie chciał się ruszać, jęcząc i liżąc swe łapy pocięte przez ostrą trawę. Lecz gdy się podniósł i kulejąc, wyszedł ze mną, już w pierwszych krzakach zapominał o swych cierpieniach, budził w nim bowiem zapał myśliwski mocny zapach bażantów, który jego czujny nos wietrzył zdaleka.

Zdarzało się tak, że pies stawał przed zwietrzonym ptakiem w nieruchomej przepięknej pozie, wprawiającej w zachwyt myśliwego, a tu nagle i z prawej i z lewej strony z łopotem skrzydeł i z przeraźliwym krzykiem podrywały się inne bażanty. Zdumiony wyżeł kładł się prawie na ziemi i, bojąc się odwrócić łeb, tylko mrużył rozumne oczy i marszczył czoło zawzięcie wciągając drgającymi chrapami przepojone zapachem ptaków powietrze. Nieraz w pełnym biegu, zataczając pierwsze koło wywiadowcze, pies nagle zamierał na miejscu w niezwykłej pozycji i stał, czekając, aż się zbliżę, gdy zaś podchodziłem, odwracał powoli łeb, głośno, nerwowo węsząc, i od czasu do czasu nieruchomiał na jedno oka mgnienie. Oznaczało to, że mój Gordon rachuje ptaki, które zaczaiły się gdzieś w pobliżu w krzakach bobu lub w gęstych zaroślach nader gęstego piołunu. W takich razach zadawałem klęskę niewinnym bażantom, zabijając dubletem dwie sztuki ze swego Sauera. Później, polując na Syberii, oceniłem w wysokim stopniu zalety pięcionabojowego Winchestera, kaliber 12 dla śrutu. Posiadając tę broń daleko nośną, wybijałem z podrywającego się stada po trzy sztuki odrazu. Ten Winchester jest niezastąpiony na wiosennych i jesiennych przelotach gęsi i kaczek. Przyjmuje duże naboje, niesie ładunek daleko i jest strzelbą dość lekką, mocną i nie obawia się surowych warunków sportu myśliwskiego.

To się stosuje do polowania w lecie i w jesieni, w zimie zaś, przy ostrych mrozach i śniegach; mój Winchester model 1895 czasami nie zawodził, ponieważ mechanizm, przesuwający nabój, deformował się nieco przy niskiej temperaturze. Pamiętam, że nieraz przez niego musiałem darować życie zającom, lisom i sarnom. Sądzę jednak, że amerykańscy sportowcy z północy i z Kanady dali firmie wskazówki co do wymienionych wad tej broni, i że nowe modele braków tych już nie posiadają. Niestety, nie mam, a nawet nie widziałem, strzelb tego typu nowej fabrykacji.

Jednakże sportowcom, którym los się uśmiechnie, rzucając ich w takie lasy, jakie zwiedzałem na Ussuri, Suczanie i Bikinie, śmiało polecam Winchester kaliber 12, dla nabojów śrutowych. Tylko myśliwy zrozumie, jaką przyjemność sprawia posiadanie strzelby mocnej i dalekonośnej.

Na polach i w zaroślach Suczanu Tudagou bażanty pewno do piątego pokolenia mnie pamiętały. Karmiłem niemi w ciągu dwóch tygodni ze dwadzieścia rodzin, a tak mi zbrzydło to białe, smaczne mięso, że później wogóle na Dalekim Wschodzie prawie go nie jadałem, chyba w formie ulubionej we Władywostoku zupy z bażanta... na szampanie.

Jednostajne i łatwe strzelanie do bażantów, sprzykrzyło mi się szybko, i zapragnąłem silniejszych wrażeń myśliwskich. Takich dostarczało polowanie na dziki. Na Suczanie nie jest ono wcale bezpieczne, gdyż zwykle odbywa się wśród bardzo gęstych krzaków dębowych i wysokiej trawy, dochodzącej do ramion dorosłego mężczyzny. W tych zaroślach dziki objadają się żołędziami, spadającymi z dębów i buków, spędzając tam całe dni, nocami zaś wychodzą na pola i plądrują je najokropniej.

Kozak Kungutow zawiózł mię do miejscowości Aksiejewka, gdzie w lesie były dziki. Zabrałem z sobą swój karabin Henela, z lunetą na lufie, i zaopatrzyłem się w kule »dum-dum«.

Kungutow opowiadał mi o przygodach myśliwych, polujących na dziki, przygodach niezupełnie miłych, jak na przykład rozprucie brzucha przez ranionego odyńca, lub zdarciekiem grubej warstwy skóry i mięśni na łydce niefortunnego strzelca i coś jeszcze w tym rodzaju.

Ciąg dalszy nastąpi

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje

Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. — **Fone 2442**

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce

Przyjmuje od godz. 9-tej do 12 tej i od 2-giej do 4 ej.

Konsultorium: Farmacia GUAIRA,

Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.

Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: **Praça Tiradentes 580** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10 – 12 i od 3 – 6 godz.

Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376**

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: **Coronel Dulcidio 369**

Ponta Grossa — Paraná

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

Rua Saldanha Marinho, 593, Curitiba.

Radios Philips

Revendedores autorisados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 115

CURITIBA — Paraná

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe.—Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57

obok Igreja da Ordem — Curityba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowle kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Kurytyba — Paraná

Importadora Americana S/A

Praça Tiradentes 337 - Telefon 4333 - Curitiba

RADIA sławy światowej

LAMPY i przyrządy do aparatów radiowych wogóle

LAMPKI elektryczne, piecyki elektryczne, baterie i t. p.

ZAMÓWIENIA wysyłamy przez Reembolso Postal.

Ceny przystępne

ZAMÓW dla swej rodziny sześciolampowe radio »ECHOPHONE« na fale długie i krótkie.

PIERWSZA rata 500 kruzeirów a reszta po 150 cruz. miesięcznie.

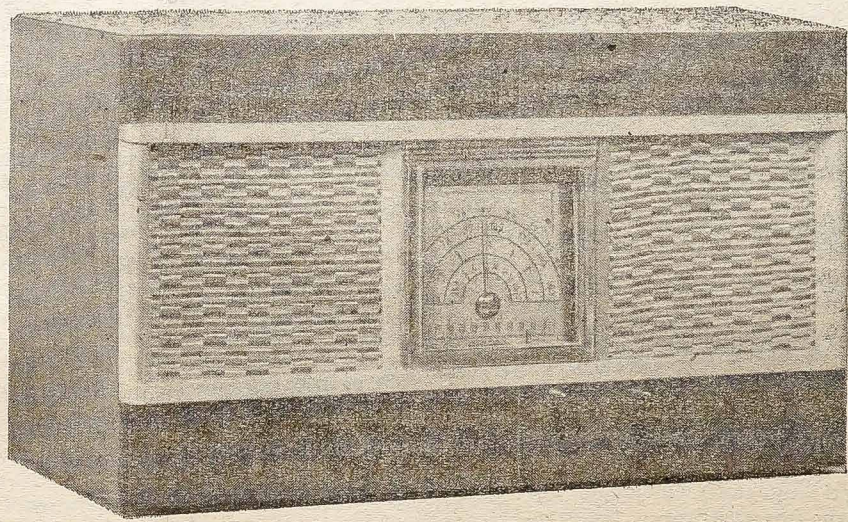

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Tintas — Esmaltes — Vernizes

SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 - CURITIBA - Paraná

Caixa Postal 748 - End. Telegraf. »Cimmex«

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: **Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220**

Filie: **Farmacias Colombo i Brasil** w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA—FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grosse, Jacaresinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariaiva i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczka Reembolso Postal.

POLSKI SKŁAD ŻELAZA

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia

PRAÇA CORONEL ENEAS N. 152 (dawniej Praça do Ordem)

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t.p.

Ceny niskie

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361

Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emaliowane, aluminiowe i t. p. Żelastwo, naczynia, szkła, drut kolczasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze »Cutelararia«; Soda marki J. Senegaglia Smary do wozów marki Dark N.30.

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.

Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra cynkowe, korki (chapinhas) flaszek

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo".

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158

Telefon, 823 —CURITIBA.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curityba — Telef. 1043.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zatosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny **aparat Roentgena — Diatermia.**— Sztuczne promienie **ultra fioletowe, słoneczne, Zystoskopia.** Przyjmuje od godziny 2 — 5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades gips, pędzle, szczotki, »Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Téla« akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

Zbiór ziemniaków

z nawozami — bez nawozów

Fabrica de Adubos „Paraná"

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curityba

Telefone, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych

Dostawca Saletry z Chile — najlepszego nawozu azotowego.

»A VENCEDORA«

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne gumowe i t.p.— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Wiadomości z Polski i o Polsce

W procesie Pużaka reżim oskarża cały Naród Polski

(ZPPA). — Ponad dwa tygodnie przed wojskowym sądem reżimowym w Warszawie, toczył się proces przeciwko 6 wybitnym działaczom prawdziwej PPS, który jak wszystkie dotychczasowe procesy pokazowe ma wyraźne cele terrorystyczne i polityczne. Jest on traktowany przez komunistów jako specjalny i dodatkowy argument przed mającą nastąpić fuzją PPR z koncesjonowaną PPS. Proces Kazimierza Pużaka i współoskarżonych, celowo był odwlekany około dwóch lat, by go rzucić na żer propagandy w końcowym etapie likwidacji PPS.

Pogrzeb PPS ma nastąpić oficjanie 8-go grudnia. Reżim wybrał końcowy okres likwidacyjny tej partii na urządzenie pokazowego procesu wybitnych przywódców socjalistycznych, aby systemem bolszewickim — pokazać masom, że przywódcy prawdziwej PPS są »szpiegami i dywersantami« oraz »zdrajcami internacjonalizmu« wzoru moskiewskiego. Nie trzeba dowodzić, że proces urągał najprymitywniejszym wymogom sprawiedliwości. Oskarżonych trzymano przed procesem, od 18 miesięcy do dwóch lat w więzieniu. O ich traktowaniu w katowniach Bezpieki pojęcie daje tragiczna śmierć Antoniego Zdanowskiego i Janiny Pajdak, oraz fakt przebywania przez dłuższy czas w szpitalu więziennym Tadeusza Szturm de Sztrema oraz Ludwika Cohna.

Proces — oskarżeniem całego Narodu Polskiego

W procesie Pużaka wyrafinowanie i bezczelność komunistyczna doszły do szczytu. Na ławie oskarżonych formalnie zasiadło tylko sześciu działaczy PPS, a w rzeczywistości oskarżony jest cały naród polski. Komunistyczny prokurator w swym agenturowym służalstwie potępia obronę Polski przed agresją sowiecką w 1920 roku. Przez słowa jego przebija wyraźny żal, że »rząd« Marchlewskiego i Dzieżyńskiego nie mógł wówczas skomunizować Polski tak, jak to dopiero w 1945 roku, również w oparciu o bagnety sowieckie, uczynił Bierut i towarzysze.

Proces warszawski miał jednocześnie zohydzić i zniesławić cały wspaniały dorobek niepodległościowy Polski Podziemnej, której konspiracyjny parlament—Radę Jedności Narodowej — reprezentuje na ławie oskarżonych jej przewodniczący, Kazimierz Pużak. Rosja skazała go już w procesie moskiewskim w 1945, ale pragnie jeszcze skazać go powtórnie rękami —formalnie—»polskimi«, by doprowadzić do poniżającego widowiska skazywania wybitnego działacza za działalność państwową i niepodległościową.

W ostatnim dniu procesu reżymowy prokurator Zarakowski wypowiedział gwałtowną mowę, w której zreasumował wszystkie oskarżenia, włączając działalność socjalistów polskich od 28 lat i stwierdził, że wyrok musi być szczególnie surowy, gdyż »klasa robotnicza zdemaskowała ośrodki rewolucyjne i jest na progu całkowitego zjednoczenia«. »Pużak i jego towarzysze, powiedział Zarakowski, są odpowiedzialni za klęskę wrześniową i ponoszą współodpowiedzialność za faszyzację Polski przedwojennej«. Poczem podsunął sędziemu konieczność wymierzenia kar na podstawie przepisów wojskowego kodeksu karnego. Sędzia skazał Pużaka na 10 lat, a jego towarzyszów na 5 lat więzienia.

KONTROLA ŻYCIA PRYWATNEGO W POLSCE

(IC) — W usiłowaniach komunistów polskich podporządkowania na wzór sowiecki obywateli interesom państwa należy podkreślić dwa nowe wypadki, które stanowią wyraźny zamach na prywatne życie w obecnej Polsce. Jednym z nich jest projekt utworzenia ekip komunistycznych administratorek domów, które mają przejść specjalne przeszkolenie, a następnie otrzymają posady inwigilacji większych domów czynszowych w Warszawie i na prowincji. Pisze w tej sprawie komunistyczny »Głos Ludu«. »Chętnych do tej pracy nie brak. Brak tylko ludzi wykwalifikowanych. Dlatego narada aktywu samorządowego PPR zobowiązała odpowiednie czynniki do przeprowadzenia do 31-go grudnia bieżącego roku conajmniej dwu kursów administratorskich. Na kursy te należy przyjmować w pierwszym rzędzie żony robotników, które po przeszkoleniu zastąpią nieodpowiednich administratorów«. Jednym słowem, zawodowych administratorów wyrzuci się na bruk, a ich miejsce zajmą odpowiednio przeszkolone komunistki.

Drugim zamachem na życie prywatne obywatela jest oczyszczenie i skoordynowanie t.zw. komitetów blokowych. Nastąpiły w nich ostatnio poważne czystki. Usunięto wszystkich niepewnych i zastąpiono ich fanatykami partyjnymi, polecając im bezwzględność w stosunku do mieszkańców domów.

Zadaniem tych komitetów jest znowu inwigilacja życia obywateli, wydawanie opinii o ich prawomyślności politycznej, donoszenie o wszelkich zmianach, zebraniach, gościach, przychodzących w odwiedziny do domu. Opinia szpiegowskich komitetów blokowych jest brana poważnie pod uwagę przy udzielaniu pracy, przyjmowaniu do partii i w innych publicznych sprawach.

WARSZAWA SPOWITA PAJĘCZYNĄ MARKSIZMU

(IC) — Reżim warszawski ogłosił, że na terenie Warszawy istnieje obecnie pięć wielkich radiowęzłów, do których przyłączono 15 tysięcy głośników. Jeszcze w roku bieżącym powstanie pięć nowych radiowęzłów, obsługujących podmiejskie osiedla. Sieć ta pokryje całą Warszawę misterną pajęczyną, przez którą reżym pompować będzie propagandę marksizmu. Zpodmuchem wolności sieć ta zniknie jak pajęczyna, gdyż komunizm nie przenika do duszy Polaka, odbija się bez echa od jego ugruntowanych zasad chrześcijańskich.

Tymczasem jednak reżym przędzie sieć propagandy. Już obecnie na 44 mieszkańców Warszawy jest jeden głośnik, przyłączony do radiowęzła, przez który nie może przejść nic, co nie ma aprobaty reżymowej. Wiele szpitali, fabryk, przedsiębiorstw i sklepów zostało w ten sposób zradiofonizowanych. W wielu szkołach zostały założone głośniki radiowe. Nauczyciele mają obowiązek przerwać lekcje dla wysłuchania oficjalnych przemówień rządowych. W jednej, niewielkiej fabryce Wedla założono 36 głośników.

„POWITANIE" REPATRIANTÓW

(PAT) —Z Wielkiej Brytanii do Gdyni odpłynął w początkach listopada bieżącego roku transport 654 b. żołnierzy polskich, którzy repatriowali się do Kraju. Jeden z członków załogi statku »Empire Test«, którym jechali repatrianci, po powrocie do Szkocji udzielił informacji pismu wychodzącemu w Edynburgu: »Evening Dispatch« — na temat podróży do Gdyni. Nadmienia on — jak pisze «Evening Dispatch« — że przyjęcie repatriantów w Gdyni wywołało bardzo przykre wrażenie. Na molo nie było żadnych osób witających żołnierzy, a jedynie liczni uzbrojeni w karabiny funkcjonariusze policji i Bezpieki, którzy szczelnie obstawili przystań. Repatriantów ładowano na ciężarówki i pod eskortą odwożono. Robiło to wrażenie — pisze ów Anglik — przejmowania transportu aresztantów, a bynajmiej nie powracających do kraju żołnierzy.

KOŚCIÓŁ ŚW. KRZYŻA WYRASTA Z RUIN

(IC) — Piękny zabytkowy kościół św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, powraca obecnie do stanu sprzed wojny. Po zniszczeniach 1944 roku, pokryto świątynię nowym, miedzianym dachem, odbudowano lewą wieżę, zaś prawą zabezpieczono przed dalszym zniszczeniem. Znalezioną figurę Chrystusa, dźwigającą krzyż, umieszczono na dawnym miejscu. Odbudowano całkowicie dolny kościół i kaplicę Matki Boskiej. Roboty jeszcze trwają, jednak kościół św. Krzyża jest już dzisiaj jedną z najbardziej zaawansowanych w odbudowie świątyń i wkrótce powróci już do stanu z przed 1939 roku. Kierownikami parafii i opiekunami Kościoła św. Krzyża są Księża Misjonarze, którzy dołożyli wszystkich wysiłków, by z nim podnieść jedną z najpiękniejszych świątyń warszawskich.

ŚLĄSK WYRABIA PAPIER ZE SŁOMY

(IC) — W najbliższym czasie ukończona zostanie na Śląsku wielka fabryka, która będzie wyrabiać papier ze słomy. Pracować w niej będzie 300 robotników.

Zarówno wyrabianie celulozy ze słomy jak i automatyczny ciągły system są nowością w Polsce. Podobne fabryki istnieją w Europie jedynie w Szwecji i Rosji. Prawie wszystkie maszyny sprowadzono ze Szwecji. Początkowa produkcja ich wynosić będzie 50 ton celulozy dziennie.

Wiadomości krótkie

— **Kominform** werbuje w Polsce młodzież od 18-25 lat i płacąc wysokie pobory i premie przeszkala do akcji specjalnej przeciw reżymowi Tita w Jugosławii.

— **Związek Nauczycielstwa Polskiego** liczy obecnie 95 tysięcy członków.

—**Jak się upaństwawia fabryki?** W Toruniu aresztowany został pod zarzutem sabotażu gospodarczego właściciel prywatnej małej fabryki mydła „Słońce", Wielgoszewski. Na wiadomość o aresztowaniu odbyło się zebranie załogi fabrycznej, poczem postanowiono upaństwowić fabrykę i przejąć jej gospodarkę przez załogę robotniczą.

— **W Gdyni** znajduje się w stadium organizacji Muzeum Morskie, pierwsza instytucja tego rodzaju w Polsce.

—**W Świnoujściu** od 7 miesięcy wydobywa się wrak statku „Andros" zatopionego w roku 1945 z 3 tysiącami cywilnych Niemców, uciekających do Rzeszy.

— **„Ostatni Etap".** W myśl ostatnio zawartej umowy filmowej między Polską i Anglią, na ekranach brytyjskich ukaże się wkrótce film polski „Ostatni Etap".

— **W Karlovych Varach** odbyły się w tych dniach uroczystości mickiewiczowskie. Dom, w którym mieszkał poeta w 1829 roku nazwano „Domem Mickiewicza".

—**„Szklane mury"**, powieść literatki bułgarskiej Waseliny Genowskiej, jest pierwszym w Polsce przekładem z języka bułgarskiego.

— **W Warszawie** istnieje obecnie 12 teatrów. Wkrótce ma powstać kilka dalszych.

— **Wnuk Sienkiewicza** przyjechał wraz z 400 uchodźcami do Chile;święci obecnie tryumfy w stolicy Santiago jako wirtuoz-wiolenczelista.

— **Wielkie wrażenie** wśród wielbicieli śp. Ignacego J. Paderewskiego jak również wśród szerokich kół Polonii paryskiej — wywołała wiadomość, że testament Ignacego J. Paderewskiego, będzie wkrótce otwarty i odczytany w obecności jego brata Józefa.

— **Katolicy na Dolnym Śląsku.** Z okazji ostatniej konferencji biskupów polskich we Wrocławiu podano do wiadomości, że Dolny Śląsk liczy obecnie 1,6 milliona dusz, zgrupowanych w 552 parafiach.

— **Kina.** W Polsce istnieje obecnie 546 kin stałych, posiadających 240 tysięcy miejsc. Odwiedża je rocznie 80 milionów widzów. W przyszłym roku ma być 1.000 kin stałych i 3.000 ruchomych. W Moczydle pod Warszawą powstanie nowa wytwórnia filmowa.

— **Według** urzędowych statystyk warszawskich, obszar użytków rolnych na Ziemiach Zachodnich, wynosi obecnie 640,000 ha. Z powierzchni tej 1,620,000 ha przypada na majątki państwowe.

— **Związek Samopomocy Chłopskiej,** jedno z głównych narzędzi, za pośrednictwem którego komuniści w Polsce przeprowadzają kolektywizację, ogłosił ostatnio statystykę swoich członków. Ilość członków wynosi podobno półtora miliona. Zorganizowani są oni w 28,780 kołach gromadzkich.

— **Park Narodowy.** Cały obszar skałek pienińskich, aż po Czorsztyn i Niedzicę, stanie się Parkiem Narodowym.